

Ewakuacja bazy w Laosie

Agencja France Presse do-
nosi, że sajsjońskie oddziały
reżimowe zmuszone zostały do
ewakuowania bazy Ban Na,
położonej o 15 km na północ
od wielkiego obozu wojskowe-
go Longcheng w północnej
części Laosu. Od 3 tygodni ba-
za była ostrzeliwana przez ar-
tylerię partyzancką. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN

10/11/12

KWIETNIA

1971

Wydanie A

Rok wyd. XXVII

Nr 35 (8438)

Cena 50 gr

XXIV Zjazd KPZR zakończył obrady

L. Breżniew przedstawił skład nowych władz partyjnych

W dniu 9 kwietnia zakończyły się w uroczystej atmosferze obrady XXIV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Na końcowym posiedzeniu Leonid Breżniew przedstawił skład nowo wybranych centralnych władz partyjnych.

W skład Biura Politycznego KC wybrani zostali jednomyślnie na pierwszym plenarnym posiedzeniu nowego Komitetu Centralnego: Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny,

Aleksiej Kosygin, Michaił Sułow, Andriej Kirilenko, Arwid Pelsze, Kirill Mazurow, Dmitrij Polański, Piotr Szelest, Giennadij Woronow, Aleksandr Szelepin, Wiktor

Griszyn, Dinmuchamed Kuna-
jew, Władimir Szczerbicki i
Fiodor Kulakow.

Zastępcami członków Biura Politycznego zostali wybrani: Jurij Andropow, Piotr Diemi-
czew, Piotr Maszerow, Wasilij
Mżawanadze, Szaraf Raszy-
dow i Dmitrij Ustinow.

Pierwsze plenum nowo wy-
branego Komitetu Centralnego

z 91 krajów członkowie i
zastępcy członków Biura Po-
litycznego KC KPZR, sekreta-
rze KC KPZR, członkowie i
zastępcy członków KC KPZR
oraz członkowie Centralnej Ko-
misji Rewizyjnej.

Zwracając się do gości za-
granicznych, Leonid Breżniew
serdecznie podziękował im za
udział w pracach zjazdu, za
wystąpienia i liczne spotkania
z radzieckimi komunistami i
ludźmi pracy. „Wszystko to
dodało jeszcze zjazdowi więk-
szego znaczenia międzynarodo-
wego, jeszcze bardziej związa-
ło nas wszystkich, zarówno
tych, którzy zdobyli władzę i
budują socjalizm i komunizm,

Dokończenie na str. 2



Smigus-dyngus w Łowickiem.

CAF — fot. Roslak

Wesołych świąt!

W okresie świątecznym zwykło się w gronie najbliższych sumować doświadczenia i spoglądać w przyszłość. W tym roku Wielkanoc, owo tradycyjne święto wiosny, skłania do szczególnego rodzaju refleksji. Nie tylko dlatego, że przełom lat 1970/1971 oznaczał dla kraju i wszystkich nas razem wziętych, dla całego polskiego narodu, tak wiele. Również, a może przede wszystkim dlatego, że im większy dzieli nas od owego przełomu dystans, im pełniej i wyraźniej wciela się w życie linia polityczna narysowana na VII i VIII plenum KC PZPR, tym wyraźniej wyłania się z czasu, który odchodzi w przeszłość, perspektywa polskiego jutra.

O perspektywie tej mówią konkrety. Te, które wraz z postępującymi szybko zmianami, obserwujemy w swoim własnym życiu oraz w kręgu swych zainteresowań.

Polska perspektywa wiosny 1971 to nie tylko bardziej dostosowany do potrzeb społecznych plan lat 1972 — 1975, w którym ogólne interesy kraju pragnie się skojarzyć z indywidualnym, wyczuwalnym wzrostem poziomu życia każdego z nas. To także horyzonty dalsze. Te, które zamknęły polskie dziesięciolecie 1970 — 1980. I te, jeszcze odleglejsze, które wyznacza fascynująca wyobraźnia meta roku 2000. Czterdzieści procent naszego społeczeństwa to ludzie młodzi, najczęściej nawet bardzo młodzi. Nie tylko rok 2000 nie stanowi dla nich proggu nie do przekroczenia, lecz, co więcej, dla wielu z nich właśnie ta meta stanowić będzie początek sumowania życiowego, osobistego i ogólnonarodowego dorobku.

Przy tradycyjnym stole wielkanocnym myśli o przyszłości, są całkowicie na czasie. Że jest to zaduma skłaniająca do krzepiącego optymizmu — tym lepiej. Wynika bowiem ten optymizm nie z clikowych „pobożnych nadziei”, ale z udokumentowanej rzeczywistości dnia dzisiejszego, szansy odzignięcia kraju, narodu i naszego osobistego losu w nadchodzących dziesięcioleciach na jakościowo wyższy poziom na piedestał wszechstronnie pojmowanej nowoczesności. Jakże aktualne dziś, kiedy trzeba je przepoić nową treścią!

Dokończenie na str. 2

Ekstremistyczne zamieszki na Cejlonie

Korespondent PAP red. R. Piekarowicz donosi: według oficjalnych informacji ze stolicy Cejlonu Colombo, 112 terrorystów ekstremistycznych zginęło w poniedziałek, wtorek i środę w starciach z policją i wojskiem. 30 z nich poniosło śmierć w walce z policją w Kegalle, 80 km od Colombo.

Dwie grupy ekstremistów bronią się w obrębie szkoły i zakładów włókienniczych, 65 km od Colombo. Komunikat rządowy informuje, że do walki z nimi użyto lotnictwa bombowego. Na wyspie na-

dal obowiązuje godzina policyjna. Rząd zalecił by 40 tys. mnichów buddyjskich, nie wychodziło z klasztorów, wobec doniesień, iż ekstremiści przebiegają się w szafarowane szaty i gołą głową, aby móc łatwiej poruszać się z miejsca na miejsce. Wśród zatrzymanych jest wielu fałszywych mnichów.

Aresztowano przeszło 500 osób. Źródła półoficjalne podawały niedawno, że ekstremistyczna organizacja JVP, liczy ok. 20 tys. członków.

Przedstawiciele rządzącej centrolewicowej koalicji cejlońskiej oskarżyli prawicę, iż popiera JVP, aby osłabić pozycję rządu, który boryka się obecnie z poważnymi trudnościami gospodarczymi. (PAP)

5 narciarzy zginęło pod lawiną w Alpach

W Alpach francuskich zginęło w piątek pięciu narciarzy w wyniku lawiny, która spadła w rejonie miejscowości Ceillac. (PAP)

Spotkanie E. Gierka z L. Breżniewem

9 bm. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, który przewodniczył delegacji PZPR na XXIV Zjazd KPZR spotkał się z sekretarzem generalnym KC KPZR — Leonidem Breżniewem.

Dokonana w czasie spotkania wymiana poglądów w sprawach interesujących obie strony, potwierdziła pełną zgodność poglądów. Wyrażono jednocześnie przekonanie, że istnieją wielkie możliwości dalszego rozszerzenia współpracy między PZPR i KPZR, ZSRR i PRL w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i innych.

E. Gierek i L. Breżniew potwierdzili gotowość PZPR i KPZR aktywnego wykorzystania tych możliwości w interesie narodów obu krajów i całej wspólnoty socjalistycznej.

★

9 bm. w godzinach rannych w Moskwie odbyło się spotkanie polskiej i włoskiej delegacji partyjnych, uczestniczących w XXIV Zjeździe KPZR. W toku serdecznej, przyjacielskiej rozmowy omówiono sprawy dotyczące współpracy między PZPR i WPK.

★

Także w piątek w rezydencji delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na XXIV Zjazd KPZR, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Józef Tejchma, spotkał się z grupą akredytowanych stale w Moskwie korespondentów prasy PRL.

Tematem rozmowy były problemy XXIV Zjazdu KPZR oraz aktualne sprawy naszego kraju — w świetle zadań wytyczonych i realizowanych przez nowe kierownictwo. (PAP)

Dorobek zjazdu

Słowami bezpośrednich, serdecznych życzeń pod adresem delegatów wypowiedzianymi przez Leonida Breżniewa zakończył się XXIV Zjazd KPZR. Słowa te wypowiedział sekretarz generalny KPZR, wyraźnie wzruszony już po oficjalnej formule zamknięcia zjazdu, po odśpiewaniu Międzynarodówki, dziękując delegatom za żywiołową owację na cześć nowego Komitetu Centralnego.

Po pracowych dniach zjazdowych, delegatów czeka teraz wyczerpująca praca nad realizacją uchwalonego programu. Jest to program kompleksowy, naukowy i konkretny odwołujący się do inicjatywy, pracowitości, energii i talentów narodów radzieckich.

Przez 10 dni obrad XXIV Zjazdu KPZR płynęły z Moskwy w świat dobre wieści. Ludzie wszystkich kontynentów obserwowali troskę o sprawy człowieka pracy, rozwoju swej ojczyzny, troskę o zachowanie pokoju światowego, kulturalnego i cywilizacyjnego dorobku pokoleń.



L. Breżniew ogłasza skład nowo wybranych centralnych władz KPZR.

CAF — PI — teletext

dokonano też wyboru Sekretariatu KC. Sekretarzem generalnym KC KPZR wybrano Leonida Breżniewa, a sekretarzami KC zostali: Michaił Sułow, Andriej Kirilenko, Fiodor Kulakow, Piotr Diemi-
czew, Iwan Kapitonow, Konstantin Katuszew, Borys Ponomarew, Michaił Solomienecw i Dmitrij Ustinow.

Przewodniczącym Komisji Kontroli Partyjnej został Arwid Pelsze, a Centralnej Komisji Rewizyjnej — Giennadij Sizow.

Przed zamknięciem zjazdu L. Breżniew wygłosił krótkie przemówienie podsumowujące obrady. (Przemówienie drukujemy na str. 2).

Leonid Breżniew ogłosił na stepsie XXIV Zjazdu KPZR za zamknięty. Zgromadzeni na sali Pałacu Zjazdów w podniosłym nastroju odśpiewali Międzynarodówkę.

PRZYJĘCIE NA CZĘŚĆ DELEGACJI ZAGRANICZNYCH

Komitet Centralny KPZR wydał w piątek na Kremlu przyjęcie na cześć delegacji zagranicznych partii komunistycznych, robotniczych, ludowo-demokratycznych i lewicowo-socjalistycznych biorących udział w XXIV Zjeździe KPZR.

Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele bratnich par-

Od 26 do 29 kwietnia

XI Poznańska Wiosna Muzyczna

Przez cztery dni od 26 do 29 kwietnia Poznań skupiać będzie na sobie uwagę środowiska muzycznego całego kraju. W tych dniach bowiem odbędzie się tu XI Poznańska Wiosna Muzyczna, doroczna impreza kompozytorska konfrontująca dorobek naszych twórców z wykonawstwem oraz publicznością.

Tegoroczna „Wiosna” mieć będzie nieco inny charakter niż poprzednie. Zdecydowano się bowiem nadać jej charakter ogólnopolski i powołać komisję repertuarową, która dokonała selekcji utworów zgłoszonych do wykonania. Środowisko kompozytorskie Poznań zagwarantowało sobie jednak w jej programie 30 procent realizacji. W ramach „Wiosny” odbędzie się dwa koncerty symfoniczne oraz trzy kameralne. Zorganizowane zostaną również imprezy towarzyszące poświęcone także polskiej muzyce współczesnej. Spośród 38 partytur zgłoszonych do wykonania przez kompozytorów, jury zakwalifikowało 20 utworów. Zestaw pozycji prezentowanych w programie koncertowym „Wiosny” uzupełniono następnie kilkoma utworami niezgłoszonymi przez samych kompozytorów.

Imprezy koncertowe XI Poznańskiej Wiosny Muzycznej zainauguruje 26 bm. koncert symfoniczny w Auli UAM, na który złożą się m. in. dwa prapremiery: „Hommage a Char-

les de Gaulle” Mieczysława Makowskiego oraz Tadeusza Paciorekiewicza koncert na puzon.

Jak nas poinformował, w trakcie wczorajszej konferencji prasowej, przewodniczący Komitetu Festiwalowego „Wiosny” dyr. Alojzy A. Łuczak organizatorzy spodziewają się wielu gości krajowych oraz zagranicznych. M. in. zapowiedziany jest przyjazd delegacji kompozytorskiej z ZSRR i z Japonii. (ob)

Ruch na promie

Święta spędzać będzie w naszym kraju ok. 3 tys. Skandynawów. Tym razem przywiozły do Swina ujęcia w okresie przedświątecznym oba polskie promy. Jak informuje świnowski oddział „Orbisu”, rekord w tym względzie pobił prom „Gryf”, który przywiózł ponad 1600 osób i kilkadziesiąt samochodów osobowych. (PAP)

Z prac Prezydium Rządu

Na posiedzeniu w dniu 9 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawozdanie zespołu do opracowania zasad w dziedzinie usprawnienia realizacji inwestycji o kluczowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, syntetyczne informacje o przebiegu realizacji tych inwestycji w 1970 r. oraz ocenę stanu przygotowań na 1971 r.

W toku dyskusji szczególną uwagę zwrócono na obiektywne i subiektywne trudności w wykonaniu ustalonych zadań, a przede wszystkim na sprawę dotrzymania terminów oddawania obiektów do użytku, przyczyn opóźnień w realizacji zadań rzeczowych, braki w pełnym wyposażeniu technicznym, zwichronizowanie, zaopatrzenia materiałowego, zapewnienie potencjału wykonawczego, szczególnie w dziedzinie kadr kwalifikowanych, a także na czynniki organizacyjne. (PAP)

Następne wydanie

„Głosu”

ukaze się

we wtorek,

13 kwietnia br.

POGODA

W święta przewidywane jest zachmurzenie umiarkowane, okresami duże oraz gwałtowne możliwe niewielkie opady deszczu oraz skłonność do burz. Rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna od 15 do 20 st. Wiatry słabe, zmienne.

Wesołych świąt!

Dokończenie ze str. 1

Działamy razem. Razem, jako naród bardziej zjednoczony w budownictwie socjalizmu, niż kiedykolwiek. Działamy razem we wspólnym wysiłku z krajami socjalistycznymi i wszystkimi postępowymi siłami świata. W tej jedności myśli i działania tkwi niepowtarzalna szansa. Szansa dla Polski, której rola i miejsce w świecie zależy bezpośrednio od rangi, jaką posiada w tonie socjalistycznej wspólnoty, w całym zespajającym kulę ziemską ruchu na rzecz pokoju i postępu. Nauczyliśmy się tę jedność i to braterstwo cenić jeszcze wyżej i dostrzegać wynikające zyciodajne dla kraju konsekwencje własnie ostatnio. XXIV Zjazd KPZR — wielkie forum radzieckich komunistów — potwierdził w całej rozciągłości także nasze, polskie oczekiwania: jesteśmy na jednej drodze. Świadomość owej ideowej i politycznej jedności dodatkowo skłania do optymizmu.

Przy świątecznym stole, skupiającym cały naród, życzymy sobie tego, co nakazuje tradycja, a co jakże wymownie potwierdza dzień dzisiejszy Polski.

Wesołych Świąt!

Pakistan Wschodni nadal w ogniu

Liga Awami w ofensywie

Indyjska Agencja Prasowa PTI podaje, że w ciągu najbliższego tygodnia ma być ogłoszone utworzenie tymczasowego rządu wschodnio-pakistańskiego.

Agencja powołuje się na oświadczenia Mohameda Abu Osmanna, który kieruje walką oddziałów Ligi Awami w południowowschodniej części kraju.

Według Agencji AP co najmniej trzecia część Wschodniego Pakistanu została już opanowana przez oddziały Ligi Awami. Liga zorganizowała własną administrację.

Tymczasem druga strona podała przez radio pakistańskie, że gen. Tikka Khan mianowany został w piątek gubernatorem Wschodniego Pakistanu. Do tej pory był on tzw. administratorem tego kraju.

Po dwóch tygodniach wojny armia pakistańska kontroluje Dhakę, Chittagong i południową część kraju, natomiast w pozostałych okęgach jest na ogół w defensywie i toczy krwawe walki z powstańcami o utrzymanie miasteczek garnizonowych i lotnisk.

Wiadomości napływające do Delhi świadczą, że powstańcy wschodniobengalscy zajęli miasto Radżaszi i przyległe miasta.

Wulkan Etna znów czynny

W piątek w godzinach rannych doszło do potężnej erupcji lawy z sycylijskiego wulkanu Etna. Lawa spływa w dół krateru trzema potokami. Chwilowo lawa nie zagraża jeszcze pobliskim osiedlom.

PAP

Niby w operetce

Prase zachodnia obiegła wiadomość, że Caudillo Franco delegował z misją do USA prezydenta do tronu rosyjskiego Władimira Romanowa. Oficjalnie „wielki książę Włodzimierz” ma w Stanach Zjednoczonych założyć „Dom kultury hiszpańskiej”.

Nie bardzo to jest przekonujące, bo dla czego ten „dom kultury” ma być w Stanach Zjednoczonych, a nie w Hiszpanii? Cóż, ekskrólów i pretendentów do utraczonych tronów pozostaje w cieniu i nie wysuwa się na arenę publiczną.

Istnieje jednak mała, lecz ruchliwa grupa, która skupia się wokół rezydencji wspomnianego „wielkiego księcia Władimira Romanowa” pod Madrytem. Założył on tam „dwór carski” i wprowadzić w nim etykiety, obowiązujące na dawnym dworze petersburskim. Stalymi rezydentami „dworu” są bity król rumuński Michał, ekskar bułgarski Siłmon. Ostatnio złożył się pod opiekę „dworu carskiego” były król Libii Ibriz.

Władimir Romanow panuje w „swoim dworze” od 1938 roku, po śmierci oca Curyla. Urodził się w Finlandii, kształcił w Anglii i stopa teko nigdy nie dotknęła ziemi rosyjskiej. Po wojnie pozostł nieatrakcyjny dla niego zawód inżyniera i otworzył kancelarię w swej willi, rozwijając równocześnie działalność polityczną. Szybko zgromadził wokół niego rosyjskich monarchistów. Z tego inicjatywy powstały w Londynie i Nowym Jorku ligi monarchistyczne. Jako „głowa carskiego domu Romanowów” składa wizyty domom państwowym w Europie i przyjmie „pokłon” od emigrantów rosyjskich, którzy łoża na utrzymanie dworu carskiego na wygnaniu. Formalnie finansuje „dwór carski” różne związki wojskowe emigrantów. Jak np. Korpus Oficerów Armii i Floty, „Związek Oficerów Carskiej Gwardii”, „Związek byłych Kadetów” oraz „Związek Inwalidów”. Ale w rzeczywistości, chęć nie tylko na bezpieczeństwo „cara rosyjskiego” czuwa tajna policja Franco.

„Dwór carski” w Madrycie bity niezłomny tematem dla operetki. Zdobycie to poważne traktowanie go przez koła reakcyjne w Europie i w USA, jako jedno z narzędzi walki z komunizmem. (fth)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A 10/11/12 IV 1971 Nr 85 (8438)

Zjazd poważnym wkładem do światowego procesu rewolucyjnego

Przemówienie L. Breżniewa w ostatnim dniu obrad

Sekretarz generalny KC KPZR oświadczył na końcowym posiedzeniu XXIV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego:

Podsumowując wyniki Zjazdu, możemy z pełnym uzasadnieniem stwierdzić, że dokonaliśmy wielkiej pracy, że w dokumentach Zjazdu, w wystąpieniach delegatów znalazło godne odbicie ogromne i wszechstronne doświadczenie

naszej partii, jej kolektywna mądrość.

Radziecy komuniści — powiedział Leonid Breżniew — uważają swe zjazdy partyjne nie tylko za sprawozdania, składane wobec własnej partii, lecz i wobec wszystkich partii komunistycznych, wobec światowego ruchu rewolucyjnego.

Słuchając przemówień przyjaciół i braci z zagranicy, z nową siłą poczuliśmy się, jako nierozdzielna część składowa wielkiego ruchu międzynarodowego, powołanego do przeobrażenia świata. Ze szczególną siłą odczuliśmy światowe znaczenie spraw, jakimi żyje nasza partia, nasz naród, znaczenie wkładu do światowego procesu rewolucyjnego, jakiego wnosiliśmy, wnosimy i będziemy wnosili naszym wysiłkiem w budownictwie komunizmu. Raz jeszcze mogliśmy się przekonać o tym, że towarzysze zagranicą jednomyślnie aprobowali kurs naszej partii, jej pryncypialną marksistowsko-leninowską linię w światowym ruchu komunistycznym, jej stałe i konsekwentne wysiłki, zmierzające do umocnienia jedności tego ruchu i do zespolenia wszystkich sił rewolucyjnych.

Leonid Breżniew oświadczył, że XXIV Zjazd uzbudził partię i cały naród radziecki w przeżywaną linię polityczną, program polityczny na kolejny okres.

W dziedzinie polityki gospodarczej — stwierdził mówca — linia partii polega na dążeniu do poprawy stopy życiowej narodu radzieckiego. Bez osłabienia znaczenia, jakie przywiązuje się do rozwoju od powiednich dziedzin przemysłu ciężkiego, w tej dziedzinie obronno, partia stawia sobie jako główne zadanie istotne podnie sienie dobrobytu ludzi pracy.

W dziedzinie polityki socjalnej — kontynuował Leonid Breżniew — linia partii zmierzająca do dalszego umocnienia jedności społeczeństwa radzieckiego, do zbliżenia wszystkich klas i grup społecznych, wszystkich narodów i narodowości. Jest to linia nastawiona na rozwój demokracji socjalistycznej.

Po XII Olimpiadzie

Wiedzy o Polsce i Świecie

Młodzież poznaje technikę

Wczoraj w Zarządzie Wojewódzkim ZMS w Poznaniu odbyło się uroczyste podsumowanie XII Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, która jest już tradycyjną imprezą młodzieży szkolnej, organizowaną m. in. przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, ZMS, ZMW i ZHP.

Tym razem uczniowie rywalizowali w dziedzinie znajomości współczesnych zagadnień ekonomicznych i rewolucji naukowo-technicznej w kraju i na świecie. Pytania dotyczyły też roli i zadań młodzieży w postępie technicznym naszej gospodarki.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Olimpiady, wicekurator Jan Bartkowiak podziękował organizatorom za pracę, przedstawił przebieg eliminacji i ocenił ich poziom. Eliminacje wojewódzkie odbyły się 3 i 4 kwietnia br. w Liceum Ogólnokształcącym nr 8 w Poznaniu. W grupie szkół średnich zwyciężyło Liceum Ogólnokształcące nr 3 w Poznaniu, a w grupie szkół zasadniczych — Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1 w Gnieźnie. Zwycięzcy wezmą udział w eliminacjach centralnych w Piotrkowie Trybunalskim 23 i 24 kwietnia br. Zmagania młodych ludzi będziemy mogli obejrzeć na ekranach telewizyjnych. W Olimpiadzie wielkopolskiej wzięło udział ogółem prawie 250 szkół różnych typów i ponad 165 tys. młodzieży. Świadczy to o powszechności zawodów.

Zwraca uwagę doniosły cel dydaktyczny i wychowawczy tegorocznej Olimpiady. Była ona próbą zbliżenia młodych do istotnych problemów techniki i ekonomii, ważnych dla

rozwoju kraju. Uczniowie poznawali podstawowe problemy produkcji, przygotowywali się poprzez przebywanie w zakładach pracy i rozmowy z załogami, zaznajamiali się z literaturą i terminologią techniczną. (mb)

Ten wieloskrzydłowy drogowy, ustawiony przez PTTK w Białowieży prowadzi wczasowiczów i turystów do muzeum, wypożyczalni sprzętu wodnego, schroniska i innych poszukiwanych przez nich obiektów.

CAF — fot. Sieńko

Przed sezonem



Bliski Wschód

Powołano komisję nadzoru

W piątek, w wyniku wizyty szefa sztabu armii syryjskiej gen. Tłasa w Ammanie, utworzona została 6-osobowa komisja syryjsko-jordańska-palestyńska. Ma ona nadzorować wprowadzenie w życie tzw. układów kairskich i ammańskich, zawartych między przedstawicielami władz jordańskich a palestyńskim ruchem oporu.

W sobotę rozpoczyna się w Kairze spotkanie przedstawicieli ośmiu krajów arabskich na szczelbu ambasadorów. Z dwutygodniowej podróży po Francji, Włoszech, Grecji i Iranu powrócił do ZRA minister spraw zagranicznych Riad.

PAP

Rezultaty budowlanych

1037 izb ponad plan

Jak poinformował Ośrodek Informacji Technicznej i Ekonomicznej Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa — wielkopolscy budowlani zrealizowali z nadwyżką zadania I kwartału br.

Przedsiębiorstwa budowlane podległe PZB wykonały ponad plan za 14,4 mln zł, a Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego za 9,8 mln zł (26 obiektów produkcyjnych zamiast 14). Ogółem plan I kwartału przekroczone o 3,4 proc., natomiast w budownictwie mieszkaniowym o 20,8 proc. (1037 izb mieszkalnych ponad plan). (a)

Jakie mieszkania dla młodych małżeństw?

Ciekawych informacji o sytuacji, potrzebach i życzeniach młodych małżeństw czekających na spółdzielcze mieszkania, dostarczają badania prowadzone od kilku lat przez Instytut Gospodarki Mieszkaniowej.

Ich wyniki zawarte są w wydanej ostatnio przez Instytut pracy dr. Wandy Czecherdy, opartej na badaniach przeprowadzonych wśród kandydujących do spółdzielni mieszkaniowych młodych małżeństw do lat 30, które mają otrzymać mieszkania w latach 1971 — 75. Wśród ogółu spółdzielców reflektujących na nowe locum, ponad 30 proc. stanowią właśnie młode małżeństwa.

Wyniki badań IGM mają obecnie szczególnie duże znaczenie. Dają bowiem wiele rzeczowego materiału, stanowiącego cenny wkład w toczą się dyskusję nad nowym kształtem naszej polityki mieszkaniowej.

Badania wykazują, że niebicie, iż ubiegając się o spółdzielcze mieszkania młode małżeństwa pragną w ten sposób rozwiązać swoje podstawowe trudności mieszkaniowe. W przytaczającej większości przypadków (91 proc. ogółu badanych) chodzi o uzyskanie pierwszego samodzielnego mieszkania. Dla 70 proc. kandyda

tów będą to lokale pozwalające na korzystanie z łazienki, dla 40 proc. — z wodociągu.

Trudna sytuacja mieszkaniowa młodych małżeństw jest zjawiskiem rozpowszechnionym. Fragmentaryczne, poprzednie badania Instytutu skoncentrowane w większych ośrodkach miejskich znalazły potwierdzenie w analizach, obejmujących szeroki przekrój terytorialny.

Wyniki prac wskazują, że młode małżeństwa z wielu względów znajdują się w gorszej sytuacji materialnej niż pozostali kandydaci do spółdzielni. Większa niż w przeciętnej masie kandydatów część badanych wykazała dochód poniżej 800 zł na osobę w rodzinie (ok. 25 proc.), a znacznie mniejsza jest liczba o dochodach wyższych — powyżej 1.500 zł na osobę (18 proc.). Badania dostarczyły także informacji o zamierzeniach rozwojowych młodych małżeństw: 38 proc. ogółu pragnie posiadać dwoje i więcej dzieci. Fakt ten nie pozostaje bez wpływu na dodatkowe potrzeby mieszkaniowe.

Jeśli chodzi o życzenia mieszkaniowe, to młode małżeństwa prezentują w zasadzie podobne opinie jak wszyscy badani poprzednio kandydaci. Wyrażali się one krytycznie na ogół postawą w stosunku do standardu mieszkaniowego, a także wieloma życzeniami co do ich powierzchni, rozplanowania i funkcjonalności. (PAP)

W Jugosławii

Katastrofa w kopalni węgla

W czwartek wieczorem wydarzyła się w kopalni węgla Chrasnik w Słowenii, tragiczna katastrofa spowodowana wdarciem się dużej masy wody w chodnik, gdzie pracowali 22 górników. Ośmiu górników przywieziono do szpitala w Trbovlje, a 6 uratowano. Śmierć poniosło 2 górników, zaś los pozostałych 6 jest nieznany. (PAP)

Kolorowy kopiec pisanek

Rumuńskie przysłowie ludowe powiada: „Kiedy zabraknie pisanek, nastąpi koniec świata”. Mamy więc rządy ka możliwości, żeby uchronić świat przed ostatecznym kaktizmem. W pisankarstwie jesteśmy bowiem potęgą z udokumentowanym rodowodem. Naidawniejsze — jak dotychczas — skorupy zdobione techniką woskową odkryli archeologowie w Opolu w znalezisku pochodzącym z X wieku.

„Ciapanie” i migracja

Sceptyczni etnografowie, którzy się wydają, że wszystko co ludowe i artystyczne ginie bezpowrotnie na ich oczach, wykreślili już nawet granice ostatecznych regionów kulturowych pisankarstwa. Są to — jak orzekli — ziemie położone po prawej stronie Wisły, w województwa — rzeszowskie lubelskie, białostockie i część warszawskiego.

Życie jest wszakże bogatsze niż wiedza o nim. Potwierdził to niedawny konkurs na jajka wielkanocne ogłoszony przez krakowskie Muzeum Etnograficzne. Wzięło w nim udział ponad 500 osób przysyłając 3.043 pisanki. Gdyby nie ograniczenia regulaminowe (5—10 pisanek od osoby), to z materiału konkursowego można by było usypać nowy kopiec w Krakowie. Jedną tylko mieszkankę Wrocławskiego, kontynuującą tradycyjną sztukę lemnowską, nie bacząc na regulamin, przysłała jurorom aż 225 kolorowych cacek. W liście dołączonym do paczki, wyznała: „Jedni piszą, inni wy śpiewają swoją dolę — niedo-

lę, a ja „wyciapałam” to wszystko na skorupkach. Dlatego nie mogłabym sprzedać pisanek, tylko ofiarowuję je krakowskiemu muzeum”. Konkurs dowiódł, że pisankarstwo — choć to zajęcie sezonowe — jest u nas bardzo popularne. Zajmują się nim dzieci i dorośli, gospodynie wiejskie i urzędnicy z miast wojewódzkich, kobiety i mężczyźni. Wśród laureatów znalazł się opolanin. Inny kandydat do czołowej nagrody, mieszkaniec Lubelszczyzny, uprosił jury, żeby nie ujawniało jego nazwiska. „Jestem mężczyzną — pisał — a do tego kawalerem...”

Powojenne ruchy demograficzne sprawiły, że ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych przyswoiła sobie zdobnictwo typowe dla Wileńszczyzny, Podola, Wołynia i Pokucia. Przybysze zaś nauczyli się od opolan robić kraszanki o wzorach wysokobarwnych na jednobarwnej skorupie. Nawet w Gdańskiem, Poznaniu i Bydgoskiem, gdzie dawniej wzorzyste malowanie jaj nie było znane, przyjeżdżają teraz z dobrymi rezultatami.

„Pisanie” jest sztuką

Pośród 5 tysięcy pisanek trudno znaleźć dwie jednakowe. Posługując się najprostszymi środkami (szpilka, zapałka, zmiażdżona witka brzozy, miniaturowym lejką wykonanym z blaszki od sznurówki), stawiając woskowe kropki i kreski, tworzą pisankarce nieograniczoną liczbę rysunków. Są to najczęściej gałązki, dzbanki, słoneczka, półgłowiaki,

ki, łańcuszki, wiatraczki. Zakochana dziewczyna potrafi między rysunkami wpisać jeszcze imię swego chłopca, albo i taką sentencję: „Kogo Kocham i miuję, temu piszę podaruję”.

I to jest dopiero połowa roboty. Druga, równie trudna, polega na nadaniu jajku i woskowemu na nim rysunkowi zreczenie dobranych barw. Szanując się pisankarka nie sięga po farby fabryczne. Najlepsze barwniki uzyskuje się z wywarów kory, łądek i korzeni roślin. Z kory olchowej można wydobyć farbę czarną, z łupin cebuli — czerwoną, ze świeżych listków żyta — jasnozieloną. Jeszcze inne efekty zapewni wywar z korzeni pokrzywy, suszonych płatków malw, z kory wiśni i jabłoni.

Przepis na pisanek doskonałą

Najlepsza mistrzyni w pisankarstwie, Krystyna Cieśluk z Białostockiego, podaje następujący przepis na dwubarwne jajko wielkanocne: Wysuszoną korę młodej olszyny zalać wrzątkiem w polewanym naczyniu i odstawić na tydzień. Po tym terminie wrzucić do roztworu kawałki dobrze zardzewiałego żelaza i trochę zendry zebranej z kowalskiego kowadła. Wszystko wymieszać i postawić w ciepłej kory i żelaza zanurzyć — nie młode i nie stare, najlepiej 4-dniowe — surowe jajka pokryte już rysunkiem woskowym. Po dobie wyjąć je, osuszyć na sicie i znowu zanurzyć w roztworze. Czynność powtórzyć tyle razy aż kolor skorupki zadowoli pisankarza. W osobnym naczyniu zagotować łuski z cebuli. Do ostudzonego cebulnika włożyć ufarbowane, osuszone i pozbawione wosku jajka, zagotować je aż do wystąpienia na rysunkach barwy cytrynowej. Suche pisanki posmarować odrobina smalcu i delikatnie wytrzeć wełnianą szmatką.

Proste? No to powodzenia w pracy artystycznej!

ROMAN WÓJCİK



Fot. — CAF

Jest poznaniakiem, jak się to mówi, „przyszywanym”, albowiem okres międzywojnia i samej wojny spędził na Wileńszczyźnie skąd pochodzi. Natomiast cały bez mała okres Polski Ludowej związał z pobytem w Poznaniu. Debiutował już przed wojną, ale wyłącznie pracy pisarskiej poświęcił się od lat ponad dwudziestu, po pierwszych latach powojennych, gdy był bardzo zaangażowany w pracę na rzecz ziem zachodnich.

Wszakże owa praca powojenna w Polskim Związku Zachodnim nie pozostała bez śladu. Przeciwnie, wycisnęła ona trwałe piętno na całej twórczości Eugeniusza Paukszty, obejmującej już dziś 29 tytułów, w większości powieści i zbiorów opowiadań. Dominującym nurtem tej twórczości są bowiem zagadnienia związane z Nadodrzem i północnymi regionami naszego kraju, przedstawiane zarówno w płaszczyźnie historycznej jak i współczesnej. Jest też Eugeniusz Paukszta wybitnym znawcą literatury tych ziem, ocenia i pisze wstępy do wielu zbiorów podań, legend, baśni, antologii czy albumów dotyczących tych ziem, sam jest też zresztą autorem takich antologii. Jest także znany i ceniony publicysta, jego artykuły i felietony liczą się na ponad 1800.

Książka i jej twórca

Eugeniusz Paukszta

Nie sposób także nie wspomnieć o szerokiej i niezmiernie aktywnej działalności społecznej, w której był m. in. wieloletnim prezesem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, przewodniczącym Komisji Kultury WRN, członkiem Rady Kultury przy Ministrze Kultury i Sztuki. Za swoją twórczość zdobył wiele nagród literackich, m. in. Nagrodę Literacką Miasta Poznania, Nagrodę Literacką Ziemi Lubuskiej, Wielkopolską Nagrodę Literacką, Nagrodę Literacką pisma społeczno-kulturalnego „Nadodrze”, Nagrodę Literacką Ministra Obrony Narodowej i Nagrodę Państwową w dziedzinie literatury.

Na nasze pytania, co pisze obecnie i jakie ma plany na bliższą i dalszą przyszłość odpowiedział:

— Kończę powieść współczesną „Zawsze z tej ziemi”, stanowiącą jakby kolejny, choć jednocześnie niezależny, człon powieści „Po burzy jest pogoda”. Pasjonuje mnie tu problem pokazania tych samych środowisk, z włączeniem młodych pokoleń, jakie przedstawiałem w obrazie poprzed-

nim, sprzed ćwierćwiecza. Sprawy przemian ogólnych, ze szczególną uwagą na proces kształtowania się nowego typu psychicznego Polaka. Zagadnienie niebłahe, od szeregu pokoleń nie występujące z taką jaskrawością jak obecnie. Po zakończeniu tej pracy zamierzam wrócić do przerwanej powieści dla starszej młodzieży i o tej młodzieży. Pragnę bowiem kontynuować dialog z wianem z tym środowiskiem przez poprzednie książki o młodzieży, chcę być z młodymi, a sprawy ich wspólnie przeżywać nie poprzez jałowe gadanie, jak to często wokoło się widzi, ale przez konkretny, w tym wypadku pisarską robotę.

— Zawsze niebezpieczne dla pisarza jest pytanie o dalsze plany pisarskie. Otóż od kilku lat szlifuję i dopisuję coś do książki, którą bardzo przeżyłem, pisanej dla wytechnienia, ale zarazem z całym zaangażowaniem. Ma to być coś w rodzaju polskiego „Colas Breugnon”. Czy mi się to uda? Któż może przewidzieć? Marzeniem moim, które chciałbym już zacząć realizo-

W cyklu „Ratujmy zabytki” chcemy się zająć wielkopolskimi obiektami zabytkowymi. Wraz z Poznańskim Oddziałem Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Konserwatorami Zabytków woj. poznańskiego i Poznania przedstawiamy stan niektórych obiektów zabytkowych wymagających zainteresowania publicznego ze względu na ich znaczenie i możliwości wykorzystania. Rozpoczynamy od Antonina.

„Zbudził się pan Fryderyk dość późno i z pewnym zdziwieniem zaczął się przyglądać ścianom gościnnego pokoju, jak to zwykle bywa, gdy się budzimy w nowym otoczeniu. Pokój znajdował się na pierwszym piętrze nad apartamentami księżniczki Elizy i był umeblowany wygodnie, lecz skromnie. Mahoniowe sprząty, w oknie biała firanka z muszlinu, pod oknem biurko z przygotowanymi przybarami do pisania. Na ścianach kilka obrazków, szkiców węglem i ołówkiem... Można leżąc przeczytać podpis rysownika: Eliza Radziwiłł. — Eliza... — szepnął Chopin. — Prawda, przecież ja jestem w Antoninie...”

Tak oto spłotyły się nazwiska Radziwiłłów i Chopina wedle Gustawa Bojanowskiego („Tydzień w Antoninie”, Czytelnik, 1960). Było to w 1829 roku, lecz do dziś pozostało w tradycji mieszkańców, jako bodaj najważniejsze wydarzenie w historii tej miejscowości. Chopin przybył tam na krótki pobyt zaledwie w kilka lat po wzniesieniu przez berlińskiego architekta Karola Fryderyka Schinkla pałacu myśliwskiego dla Antoniego Radziwiłła. Kim był ów Radziwiłł? Po co postał w pałac? Siegnijmy jeszcze raz do Bojanowskiego. „Zamek w Antoninie nie był zamkiem w dosłownym tego słowa brzmieniu. Nie posiadał ani fosy, ani zwodzonego mostu. Nie zdobiły go wieże, baszty lub inne architektoniczne cuda starych siedzib magnackich rodów. Zbudował go książę Antoni Radziwiłł, ówczesny namiestnik Księstwa Poznańskiego z ramienia Prusaków. Zbudował go dla pańskiej fantazji w czarnym, głuchym lesie, w dzikiej kniei państwa przygodzickiego. Pragnął mieć wygodną siedzibę w czasie łowów na grubą zwierzynę”.

Kiedy jedziemy z Ostrowa na południe, główną szosą glikową, w Antoninie z lewej strony otwiera się nam widok na jezioro z piękną plażą, ośrodkiem kampingowym i wyborną restauracją „Lido”. Pałac Radziwiłła znajduje się po drugiej stronie szosy, w rozległym parku angielskim. Wielce oryginalna to budowa. Pow

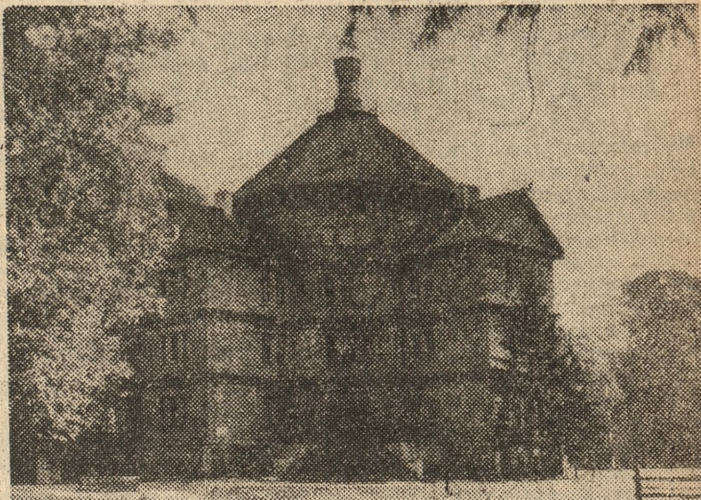


Fot. — „Głos”

wał, jest cykl powieściowy, usiłujący ukazać istotę meandrów losu polskiego na przestrzeni obecnego stulecia, przemiany orientacji, postaw, przytłumienie i odpyły nadziei, wojny, jako czynnik rekonstruujący mentalność narodu, wpływ przemian społecznych, zjawisko przemieszczania się wpływów i zasięgów kulturowych, problematykę obyczajową, miły i antymity, jednym słowem cały zasięg zagadnień, które składają się na oblicze naszego polskiego losu.

Zanotował: M. S.

ratujmy ZABYTKI



Fot. — Cynalewski

ANTONIN I CHOPIN

stała na planie krzyża greckiego. Budowla jest drewniana, oszalowana, choć stoi na wysokiej podmurówce. Jej główną częścią jest ośmioboczna, trzy kondygnacyjna sala nakryta ozdobnym stropem, wspartym na kolumnie. Kolumna ta jest imponującej objętości, mieszczą się w niej ozdobne kominiki. Była to sala myśliwska, z ogromną liczbą trofeów zawieszonych na ścianach. Ale była to także sala koncertowa, albo wiem twórca pałacu, ów „or dynator nieświeski, hrabia Miru i pan na Przygodzicach” był utalentowanym muzykiem i kompozytorem. W tej też sali koncertował Fryderyk Chopin, co powinno stanowić dziś atrakcję turystyczną, no i być odpowiednio wykorzystane propagandowo.

W sali znajdują się na pierwszy i drugiej kondygnacji drewniane balkony komunikacyjne. Z nich prowadzą wejścia do pokoi mieszkalnych mieszczących się w skrzydłach pałacu. W jednym z nich mieszkał Chopin, wiadomo, oczywiście, w którym. Oglądałem go dzięki uprzejmości pana Włodzimierza Poprawy z Powiatowego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Ostrowie. Dziś pałac jest martwy, pusty i szybko niszczeje. Tak jest już ładnych parę lat.

Do wybuchu wojny w 1939 roku pałac był wykorzystywany do celów mieszkalnych przez właścicieli (nota bene ostatni właściciel też nazywał się Antoni Radziwiłł), podczas okupacji mieszkali w nim Niemcy. Po wojnie opuszczony pałac ogołocony został zupełnie z mebli, trofeów myśliwskich i innych rzeczy, a wykorzystywany różnie, m. in. w sali myśliwskiej hodowano... drób. Po tem szeregu lat pałac wykorzystywały Poznańskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze na cele kolonijne. Dzięki temu prawdopodobnie pałac w ogóle istnieje.

W ramach jednak przeznaczania obiektów zabytkowych na cele turystyczne obiekt przekazano Powiatowemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Turystyki w Ostrowie, z którego ramienia przejął go wspomniany POSTiW. Rozpoczęły się perypetie z wykwaterowaniem lokatorów, bliższym określeniem przyszłego wykorzystania obiektu, wykonaniem ekspertyz (najważniejsza — mykologiczna określająca stopień zagrzybienia), opracowaniem dokumentacji remontu. Te perypetie trwają bodajże od roku 1964. Oczywiście w sytuacji, gdy pałac jest niezamieszkały, nieogrzewany jego zniszczenie postępuje szybko naprzód. Trzeba już chyba uderzyć na alarm, bo niedługo nie będzie czego remontować.

Cele zagospodarowania zostały określone. Pałac ma być bazą turystyczną. Ściślej — ośrodkiem wypoczynkowym oraz kulturalno-rozrywkowym z ambicjami do goszczenia dewizowych turystów zagranicznych, co zresztą — biorąc pod uwagę atrakcyjność obiektu i okolicy, wcale nie należy uważać za ambitne wygórowane POSTiW prowadzi obecnie roz

maite uzgodnienia, a to z Konserwatorem Wojewódzkim, a to ze strażą pożąrną, a to z Sanepidem, aby doprowadzić wreszcie do sformułowania tzw. protokołu konieczności remontu. Potem uaktualni się ekspertyzę mykologiczną i wreszcie będzie można przystąpić do opracowania dokumentacji modernizacyjnej obiektu. Taka dokumentacja ma być gotowa w bieżącym roku. Wierzę, że w przyszłym roku mogłoby rozpocząć się remont, i jeśli wszystko pójdzie bardzo sprawnie pałac mogłoby być oddany do użytku w 1973 r. Ale zdaje się, że w to nie wierzy. Zbyt daleko w polu znajdują się przygotowania, zbyt kulawo wszystko to przebiega. Zbyt bezwładna jest cała ta machina rozmaitych uzgodnień, zleceń, wchodzenia do planu itd. itp.

Ale trzeba wreszcie bliżej wyjaśnić, czym ten pałac ma być. Otóż istniejące pokoje mają być przekształcone w mieszkanie noclegowe w liczbie 40. Atrakcyjna sala ośmiokątna zostanie wykorzystana jako klubokawiarnia z przystawianiem do celów koncertowych (tradycja chopinowska!). Duży park o powierzchni 10 ha po remoncie i uzupełnieniu drzewostanu będzie osobną atrakcją tego miejsca. Opodal pałacu zbudowana zostanie muszla koncertowa, powstanie też plac rekreacyjny. Obecna szosa w przyszłości będzie promenadą spacerową nad jeziorem, łączącą pałacowe centrum wypoczynkowo-rozrywkowe z bazą turystyczną położoną za restauracją „Lido” i stale rozbudowywaną. W ten sposób Antoni stanie się znakomitym, wielkim, niezmiernie atrakcyjnym miejscem wypoczynku.

Trzeba także jeszcze raz wspomnieć o Chopinie. Wedle Jerzego Waldorffa Antonin jest obok Żelazowej Woli i Brochowa jednym z trzech miejsc w Polsce, które można pokazywać turystom krajowym i zagranicznym ze względu na związki z Chopinem. Tu więc należałoby także propagować muzykę Chopina. Do tego potrzebny jest pałac. Do tego trzeba go szybko odbudować. Albowiem wkrótce może być za późno.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

HUMOR I SATYRA



W budownictwie — schyłek tradycji

Ponad tydzień spędziłem w Gabrowie, położonym na północnym stoku pasma Bałkanów. Jest to 80-tysięczne miasto wojewódzkie, włączone — dosłownie — w dolinę rzeki Jantry. Dopiero spacer, głównie ulicami śródmieścia i pobliskich osiedli mieszkaniowych, a także obserwacje poczynione z okolicznych wzgórz na panoramę miasta, pozwoliły się zorientować w dość chaotycznej zabudowie. Przeważają rejonu gęsto poprzetykane domami starymi. W sumie — trudno mówić o jakimś kształcie miasta, w którym dopiero zarysowuje się nowoczesniejsze śródmieście.

Ale Gabrowo nie stanowi przykładu dla dzisiejszego budownictwa miejskiego w Bułgarii. Jest jednym z tych średnich miast, gdzie właśnie ze względu na położenie, trudno szerzej stosować planową zabudowę, zwłaszcza przy uży-

Warunki mieszkaniowe i chęć ich poprawy zmuszają władze do stosowania swoistej polityki budowlanej: stawia się tam gdzie można i możliwe szybкими metodami nowe domy, nie burząc starej zabudowy. Oto dlaczego takie

Korespondencja „Głosu” z Bułgarii

ośrodki jak Gabrowo zdają się być miastami bez wyrazu.

Ale... Jak mi mówili zasiedlały mieszkańcy Gabrowa — dopiero po 1944 roku zaczęło tu powstawać miasto z prawdziwego zdarzenia.

— Popatrz wokół siebie — zachęcał mnie w czasie jednego ze spacerów red. Peter Prodanow — to wszystko, co jest wyższe niż dwa piętra, po-

Pragnienie szybkiej poprawy warunków mieszkaniowych już w drugiej połowie lat 50-tych skłoniło władze bułgarskie do stosowania metod maksymalnie uprzemysłowionych w budownictwie. Wszędzie tam, gdzie to możliwe i konieczne. Już wtedy powstawały „fabryki domów”. O postępie w tej dziedzinie mówią także liczby. Jesli w 1959 r. wybudowano metodą przemysłową 3 800 mieszkań, to w 10 lat później statystyki wymieniały już liczbę 11 000, czyli 42 proc. wszystkich oddawanych w Bułgarii rocznie mieszkań.

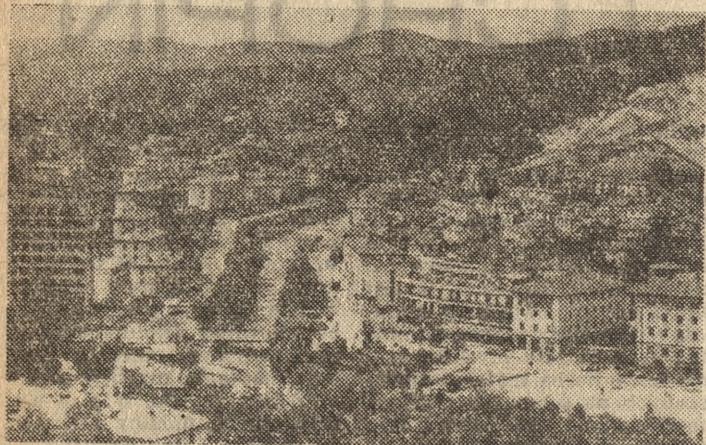
Nadchodzi też kres stosowania w Bułgarii tradycyjnej metody w budownictwie. Według założeń, w końcu obecnej VI pięciolatki, w samych miastach ma powstać 60 000 mieszkań. Z tego tylko 10 proc. pobuduje się przy zastosowaniu starych metod. Zmierzają to wszystko do tego, by — zgodnie z dyrektywami Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przyjętymi na IX Zjeździe — w 1975 roku uzyskać wskaźnik 16 m kw. na osobę, a w następnych 5 latach — 20 m kw.

Równocześnie czyni się wszystko, by nie tylko przyspieszać budownictwo mieszkaniowe, ale także obniżać jego koszty. Droga ta wiedzie przez należyte przygotowanie dokumentacji i placu budowy, zapewnienie dostatecznej ilości materiałów budowlanych, instalacyjnych itp. Coraz szerzej wprowadza się także tworzywa sztuczne i materiały zastępujące cegłę czy cement, a także mechanizuje produkcję tych materiałów. Np. w miejscowości Lukowit (na wschód od Wraci) powstała automatyczna fabryka cegieł i dachówek, natomiast przy kombinacie ceramicznym „Trakia” koło Płowdiw, w pobliżu elektrociepłowni „Marica-Iztoke” rozpoczęto budowę pierwszej w Bułgarii fabryki agloporytu. Jest to lekki materiał budowlany o dobrych właściwościach termoizolacyjnych.

Wiele też uwagi przywiązuje się do budownictwa indywidualnego. W tym zakresie pomoc państwa jest dość daleko idąca, dzięki czemu szczególnie w wielu wsiach i małych miasteczkach obserwuje się znaczny ruch budowlany. Dodam, że tylko w odwiedzanym przeze mnie okręgu gabrowskim w bieżącym 5-leciu ma powstać ponad 5 000 domków jednorodzinnych.

Obserwując wysiłki Bułgarów dla podniesienia standardu mieszkaniowego i tempo, jakie nadaje się budownictwu domów, można już teraz wyrażać przekonanie, że problem mieszkaniowy dość szybko zejdzie tu na dalszy plan. Trzeba też wiedzieć, że wszędzie, gdzie to tylko możliwe, konsekwentnie i systematycznie, bułgarskie miasta zmieniają swój wygląd, nabierają nowoczesnego kształtu. Także Gabrowo.

EUGENIUSZ COFTA



ciu daleko posuniętej mechanizacji. Górzysty teren, twarde podłoże i wiele innych czynników eliminuje maszyny i formę przemysłową budownictwa. Nie znaczy to wprawdzie, by w takich przypadkach podtrzymywano tylko metodę tradycyjną. Właśnie w Gabrowie wiele domów stawia się tzw. metodą podnośnikową, czy — jak kto woli — ślizgową, a nawet z wielkich płyt. Trudno to jednak przyrównywać do rozmiarów budownictwa przemysłowego np. na poznańskich Ratajach.

Mają takie miasta jak Gabrowo też inny problem: stały wzrost zaludnienia, który — jak na razie — pogarsza warunki mieszkaniowe. W ciągu jednego 5-lecia przybyło w tym rejonie Bułgarii 21 400 mieszkańców. W tym samym okresie zbudowano tu tylko prawie 5000 mieszkań. Nic za tem dziwnego, że wskaźnik pierwotny 9,3 m kw. na osobę spadł w ub. roku na 9,2 m kw.

Miasto Madan w Rodopach, ważny ośrodek kopalnictwa rud podwładne zostało w latach wia-
dzy ludowej.

CAF — BTA

wstało za naszych czasów, po wojnie i likwidacji rządów faszystów.

Można rzec, że cała Bułgaria, jej miasta, miasteczka, wsie i sioła są jednym wielkim placem budowlanym. Głód mieszkaniowy był tu znaczny, a zwłaszcza pęd do wyższego standardu. Stąd też wysiłki władz, by jak najszybciej zaspokoić tę jedną z najpilniejszych potrzeb. Czy to się udaje? Sądząc z tego, co widziałem w różnych rejonach kraju — odpowiedź może być twierdząca. Tylko w okresie lat 1944 — 1963 zbudowano w Bułgarii 905 000 domów mieszkalnych. Z tej liczby aż 2/3 przypada na wieś (!), która gwałtownie zmienia swój charakter i wygląd. Oblicza się, że dzisiaj każdy trzeci budynek na wsi jest nowy.

Znaczne też są zmiany urbanistyczne w miastach, zwłaszcza tych największych, jak Sofia, Płowdiw, Burgas, czy Warna, gdzie już powstały i nadal buduje się wiele na wskroś nowoczesnych osiedli, wyposażonych w handel, usługi i inne obiekty użyteczności publicznej. A są i w tym kraju miasta wyrosłe od podstaw, jak przemysłowy Dimitrowgrad, liczący dzisiaj znacznie ponad 50 000 mieszkańców, czy leżące najbardziej na południu kraju Rudosiem. A wiele miast uległo całkowitej modernizacji. Tutaj najznaczniejsze zmiany widoczne są w Perniku, czy Kirdshali. Oba te ośrodki miejskie w ciągu okresu powojennego podwoiły liczbę ludności.

Od wielu już lat podstawą do uzyskania w Bułgarii mieszkania stanowi zapis do spółdzielni. Forma otrzymywania mieszkania „państwowego” jest coraz rzadsza. Ale o widocznej poprawie warunków bytu i w tym zakresie niechaj świadczy jedno porównanie. Jeśli w okresie rządów kapitalistyczno-faszystowskich robotnik zamierzał uzyskać lepsze mieszkanie w mieście, musiał się liczyć z tym, że utrzymanie jego pochłonie ponad 23 proc. miesięcznego zarobku. Obecnie opłata za mieszkanie nie przekracza w skali rodziny 4,6 proc. dochodu, a w przypadku jeśli pracuje kilka osób — nawet 1,5 procent.

Ale wróć do zagadnień budowlanych.



Dwie minuty badania

Do kijowskiego sanatorium przyjechał 18-letni chłopiec z Kazachstanu. W jego karcie kontrolnej widniał zapis — nadciśnienie. Wszystkie symptomy wskazywały na tę chorobę, mimo to lekarze sanatorium poddali chłopca badaniom w laboratorium radioizotopowym. Wstrzyknięto mu do żyły trochę cieczy z radioaktywnymi izotopami jodu. Potem posadzono chłopca tyłem do urządzenia diagnostycznego. Minęło 120 sekund, szkiełkami wylazł z niego kierownik laboratorium powiedział — „Pan jest chory na nerki. Na sześćcie, choroba jest jeszcze w tym stadium, które bardzo szybko leczy się i nie pozostawia żadnych śladów. Kiedy nerki zostaną wylezione, minie też nadciśnienie, które spowodowała u pana właśnie choroba nerek”.

Maszynę, która stawia tak szybko i bezbłędnie diagnozy nazywa się w kijowskim sana-

torium — „diagnosta-ekspres”. Właściwa jej nazwa — to „URU” — uniwersalna radio-diagnostyczna maszyna.

Idea tego sposobu diagnostyki oparta jest na fakcie, że nie które zawiesiny w płynie koncentrują się w różnych organach i tkankach organizmu ludzkiego. W zależności od tego, jak szybko dany organ oczyszcza się z płynu, który dostał się do niego w czasie badania, ocenia się stan tego organu.

Dzięki tej metodzie badania udaje się wykrywać choroby w bardzo wczesnym stadium.

Pacjentów może zabrać przed badaniem w laboratorium radioizotopowym tylko jeden fakt — wstrzyknięcie im lub „karmienie” płynami, zawierającymi radioaktywne izotopy. Dawka ich jest jednak bardzo mała, zupełnie nieszkodliwa dla organizmu, a poza tym bardzo łatwo usuwalna przez organizm. (PAP)

Moje święta

Moja babka zawsze twierdziła, że Wielkanoc wymyślił mężczyźni dla własnej przyjemności. Krytyczna ta uwaga jest nadal aktualna. W okresie poprzedzającym świąteczne przygotowania, panowie, tak samo, jak ich dziadkowie i ojcowie skrzętnie omijają dom rodzinny. Za to w same święta, jakże chętnie podchodzą do tradycyjnie nakrytego stołu, aby skosztować szyneczki z majonezem, wychniać kieliszki jarzębiaka, delectować się kielbaskami z chrzanikiem, zimną pieczenią, jałowcem z kiszoną kapustą, borowicą, popieć barszczyku...

A potem wygodny fotel przed telewizorem, sernik, lub mazurek do papierosa i mecz, jeden, drugi, trzeci...

Za czasów mojej babki telewizorów nie było, ale droga do serca mężczyzny wiodła tak samo, przez żołądek.

Ponieważ nie jestem mężczyzną, nie potrzebuję tłumaczyć, jaki jest mój stosunek do świąt.

Najgorsze są porządki!

Niby dom się sprząta, ale gdy tylko wiosenne słońce zajrzy do wnętrza, od razu widać, że szyby są szare i zachlapane, firanki brudne, na suficie ujawniają się niewidoczne dotąd pajęczyny, a wokół wiruje tyle kurzu, że najchętniej człowiek podłożyłby bombę i wysadził budę razem z tym całym paskudztwem w powietrze. Ponieważ jednak o nowe mieszkanie trudno, a nie wiadomo, czy PZU nie miałoby niejakich zastrzeżeń, co do pokrycia kosztów zniszczenia, nie pozostaje człowiekowi poci damskiej nic innego, jak sprzątać.

W tym roku postanowiłam pracę zaplanować.

„Od 15 do 21 marca należy przejrzeć wiosenną garderobę, zrobić porządek w szafach, szufladach i na półkach. W następnym tygodniu powinno się umyć okna, drzwi, okurzyć obrazy i lampy, a także wierzchy szaf i kaloryfery. Między 29 marca a 4 kwietnia pranie firanek, osobistej bielizny, prasowanie.

W tygodniu przedświątecznym — trzepanie dywanów, pastowanie podłóg, zakup, no i przygotowanie smakotyków”.

Przeczytałam to co napisałam. Plan rozsądny, robota rozłożona na cztery pory rąk, powinna iść, jak po masle.

W pierwszym tygodniu zdażyłam tylko przejrzeć wiosenną garderobę. Resztę czasu zajęli goście z prowincji.

Drugi tydzień wypadł jeszcze gorzej. Jak tu myć okna, gdy jedno dziecko leży w łóżku przebiegione, a drugie wciąż mi przypomina, że przecież musi się uczyć! A oprócz tego, zgodnie, na trzy głosy — przynieść! podaj!

Zdażyłam tylko sprzątnąć po gościach.

Trzeci tydzień był stosunkowo niezły. Mąż wyjechał służbowo na kilka dni, więc mogłam bez przeszkód urządzić wielkie pranie i ze spokojem wyprasować białiznę. Firanek nie ruszałam, bo okna nie umyte. Ale zaczęły mnie nękać wyrzuty sumienia i łamałam się, czy by jednak nie zacząć generalnych porządków, sama i do upadłego? Jak co roku?

W złotą niedzielę rodzina zaczęła okazywać pewien niepokój.

Co to znaczy? Ani się nie sprząta? Nie kupuje wiktuałów? W całym bloku okna błyszczą, znajomi mają pełne lodówki, a u nas nie?

— Sama miałam tyrać? — spytałam.

— Przecież to nie moja wina, że chorowałam! (córka).

— A co, może golem miałem zakończyć trzeci okres? (syn)

— Jakby to ode mnie zależało, czy siedzę na miejscu, czy wyjeżdżam w teren! Cóż, praca, moja kochana! (mąż)

— Ja też siedzę przy biurku osiem godzin na dobę — warknęłam z wściekłością, ponieważ chciałam się ubrać wiosennie i okazało się, że nie mogę dopiąć spódnicy.

Ten zbyt ciasny kostium zadecydował. Bo jeszcze ciągle miałam pewne obiekcje. Przywiązanie do tradycji, to takie wzniosłe uczucie!

W poniedziałek odwiedziłam Radę Zakładową.

W domu, wszyscy chodzili wokół mnie na palcach. Mężczyźni z twarzami ludzi skorych do największych poświęceń pytali, w czym mogą pomóc?

— W niczym. Mieszkanie można uporządkować również po świętach. W czwartek wyjeżdżamy na tygodniowe wczasy.

Moi panowie się przerazili.

— Jak to? Więc nie będzie „święconki”, jak zwykle?

— Nie będzie. Za to będą spacer i czyste, pachnące powietrze podgórskie.

— Nie dostanę urlopu. Chyba dopiero w sobotę doskoczę do was — ponuro oświadczyła głowa rodziny. — A co ja będę jadł do tego czasu?

— Och, cokolwiek I nie za dużo. Tobie też już się zawiązuje sadelko, kochanie!

I to wszystko. Nareszcie mam święta, nie tylko dla mężczyzn! Pogoda dopisuje, spódnice już prawie mogę dopiąć. Dziś przejeżdża do nas mój zgłodniały małżonek.

Wesołych Świąt życzy wszystkim, którzy nie mogli wyjechać na wczasy.

MAGDA STRUMIAN

NOTATNIK KULTURALNY

FRANCUSKA PREMIERA SZTUKI ZB. BEBKA

Aktor teatru kaliskiego, a poprzednio poznańskiego — Zbigniew Bebak stał się ostatnio jednym z częściej grywanych na naszych scenach autorów. Jego adaptacja sceniczna „Przyjaciela wesołego diabła” Makuszyńskiego przeszła przez dziesiątki scen krajowych, a 6 grudnia ubiegłego roku czekała się nawet premiery we Francji. Theatre Comedie de la Rochelle wystawił adaptację sceniczną Bebaka w przekładzie Jadwigi Kukulczanki. „Przyjaciel wesołego diabła”, jak pamiętamy, grany był również w Poznaniu. Autor sztuki grał w tym przedstawieniu jedną z głównych ról.

WITRAŻE W SĄDZIE

Sąd Powiatowy dla m. Poznania postanowił ozdobić swe nowo remontowane wnętrza cyklem witraży poświęconych tradycjom polskiego sądownictwa oraz prawnictwa, a także historii Poznania. We wrześniu 17 okien witrażowych hallu sądu zrealizowanych wg. projektów art. plast. M. Powalisz-Bardońskiej ma zostać udośćpionych publiczności. Przy okazji w gmachu Sądu zorganizowana zostanie wystawa witraży z pracowni witrażowej St. Powalisz, prowadzonej obecnie przez córkę zastępcę poznańskiego witrażysty. (ob)

4 GŁOS WIELKOPOLSKI A 10/11/12 IV 1971 Nr 85 (8438)

Rocznica lotu Jurija Gagarina

10 lat człowieka w Kosmosie

nie, a lądowanie — o godzinie 8,55 w miejscowości Smietlowka niedaleko Saratowa. Orbita lotu nachylona była do równika ziemskiego pod kątem 65 st. i przebiegała 181 — 327 km od powierzchni Ziemi.

Był to ogromny, ale nie pierwszy sukces radzieckiej nauki i techniki kosmicznej. Erę czynnych badań przestrzeni pozaziemskiej zapoczątkował start radzieckiego satelity wystrzelonego 4 października 1957 r. za pomocą trójstopniowej rakiety nośnej. Była to wypolerowana kula wykonana ze stopu aluminium o średnicy 58 cm, której masa wraz z wyposażeniem wynosiła 83,6 kg. Sputnik przeprowadził badania przestrzeni kosmicznej, a jego sygnały odbierane były nie tylko przez obserwatoria i ośrodki naukowe na całym świecie, ale także przez krótkofalowców i radioamatorów. Był to fantastyczny sukces naukowy i techniczny, który wpłynął w zdumienie świat. Jeszcze nie umilkły echa tego sukcesu, kiedy Związek Radziecki wprowadził na orbitę w dniu 3 listopada 1957 r. kolejnego

sztucznego satelity Ziemi. Sputnik II miał kształt cylindrycznego pocisku o długości 5 m i średnicy ok. 1 m i ważył 508,3 kg. Na pokładzie tego satelity wystartował w podróż kosmiczną najsłynniejszy chyba pies świata — „Lajka”.

Klamra, która spina 10-lecie obecności człowieka w kosmosie nie jest żadną z licznych ostatnio wypraw załogowych, lecz zdumiewające osiągnięcie techniki automatycznej — misja radzieckiego pojazdu-roboty „Lunochod” na Księżycu.

W ciągu lat dzielących od pierwszego lotu orbitalnego nie ustawała bowiem dyskusja na temat kosmicznych priorytetów oraz najsukursniejszego systemu poznawania zarówno przestrzeni kosmicznej, jak i Księżyca. Amerykanie, zdopinowani radzieckimi osiągnięciami rzucili wszystko na jedną kartę. Cały program kosmiczny obliczony był na wywindowanie człowieka na Księżyc. Cel został osiągnięty, ale już w momencie jego realizacji stało się jasne, że radziecka droga badań kosmicznych — umiejęt

na synchronizacja wypraw załogowych na orbitę okołozemską i długodystansowych ekspedycji statków-automatów, okazała się skuteczniejsza.

Ostatnie miesiące 1970 r. nie skąpiły takich właśnie kosmicznych sensacji. Nie umilkły jeszcze echa zdumiewającego wyczynu „Luny-16”, która pobrała na Księżycu próbki gruntu i dostarczyła je na Ziemię, kiedy w połowie listopada depeche agencji przyniosły wiadomość o następnej rewelacji. Tym razem wylądował tam samobieżny pojazd „Lunochod”, realizujący złożony program badań. W ten sposób ostatecznie udowodniona została możliwość prowadzenia złożonych eksperymentów naukowych na Księżycu przez urządzenia automatyczne, bez udziału człowieka.

Historia radzieckich badań Księżyca za pomocą aparatów serii „Luna” trwa już 12 lat. Pierwsza stacja tego typu wysłana została 2 stycznia 1959 r. Ostatnia — jak już



Powrót z udanego polowania. Gagarin był znany jako dobry myśliwy.

Pierwszy lot kosmiczny człowieka, 27-letniego majora lotnictwa radzieckiego Jurija Gagarina w dniu 12 kwietnia 1961 r. otworzył nowy rozdział w dążeniach człowieka do poznania tajemnic bezkresnego Wszechświata. Był to lot w kabinie sputnika „Wostok”, która ważyła 4,725 kg. Start nastąpił o godzinie 7,09 czasu warszawskiego z kosmodromu Bajkonur w Kazachsta-

PLASTYKA

Dzieło

Fernanda Légera

Dokładnie cztery lata temu, na wystawie graiki Iran cuskiej w Arsenale, mieliśmy możliwość poznać kilka prac jednego z najgłośniejszych twórców naszego stulecia w dziedzinie plastyki — Fernanda Légera. Obecna ekspozycja prac tego artysty w Muzeum Narodowym stwarza nam okazję do zapoznania się z nieporównywalnie szerszym i bogatszym zestawem jego dzieł, obejmującym ponad 20 płócien oraz z górą setkę gwaszy, litografii, tkanin i rysunków.

Fernand Léger — rówieśnik Picassa i Braqua, urodzony w tym samym roku co i oni — w r. 1881, był jednym z tych nielicznych, którzy wytoczyli nową perspektywę sztuce naszego wieku. Zaczynał, podobnie jak większość współczesnych mu malarzy, od malarstwa impresjonistycznego, by stać się w latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej, jedną z pierwszoplanowych postaci kubizmu, a potem, odchodząc stopniowo od jego reguł, stworzyć sobie własną koncepcję malarstwa przesiąkniętą zdrowym optymizmem oraz kultem pracy. Wszyscy biografowie Légera zgodnie podnoszą tu jeden moment — ogromny wpływ, jaki wywarła na całą jego twórczość obecność na froncie i w ogóle — wojna. Właśnie wojna pozwoliła mu odkryć czło-

wtedy, w latach dwudziestych, jednym z pierwszych pieców cywilizacji technicznej oraz maszyn. Chociaż dziś już inaczej i z mniejszym optymizmem zapatrujemy się na uroki techniki, nie możemy przecież odmówić tej sztuce ogromnego ładunku zaangażowania we współczesność.

Zasługi Légera dla sztuki współczesnej przede wszystkim wiążą się z jego dokonaniem na polu malarstwa ściennego, których na tej wystawie nie sposób oczywiście prześledzić. Jego malarstwo sztalugowe nie ma już tej ogromnej siły działania, co mozaiki, freski i wszelkie w ogóle rozwiązania architektoniczne. Zaskakuje ono jednak odbiorcę dwoma sprawami: swą zdecydowaną jednorodnością stylistyczną oraz żywością koloru, nadającą temu chłodnemu i konstruktivistycznemu malarstwu, wymiar wielkiej sztuki.

Poznańska wystawa prac artysty, zorganizowana pod auspicjami rządu francuskiego, prezentuje tylko pewien rozdział z biografii artystycznej autora. Przeważają tu bowiem prace z ostatniego okresu twórczości, w którym nie tyle już wytaczał on nowe kierunki w sztuce, co podsumowywał swe dotychczasowe zdobycze. Stąd brak dramatyzmu w ciągu ekspozycyjnym oraz ścierania się różnych koncepcji malarstwa, powodujący w efekcie pewną monotonię tematów i realizacji. Ta właśnie jednak jed-



Na zdjęciu: „Dwie kobiety z kwiatami” — kompozycja z medalionu, mozaika.

Fot. — K. Przychodźki

norodność zestawu tym lepiej pozwala nam uprzytomnić sobie główne cechy tego malarstwa. Jego prostotę, zafascynowanie pracą ludzką, maszyną i techniką. A przede wszystkim oryginalność samej jego koncepcji malarstwa odrzucającej wszelkie związki z tradycją impresjonistyczną i malarstwa obrazu. W tym sensie wystawa ta, chociaż pozbawiona dzieł największych i przełomowych, wydaje się być i tak ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym Poznania oraz w dotychczasowym przebiegu naszego Roku Plastyki. Jako konfrontacja własnych naszych poglądów, ukształtowanych reprodukcjami i podręcznikami historii sztuki najnowszej, z oryginalnymi dziełami tego sławnego malarza.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Wszystkiego najlepszego — zdrowia, SZCZĘŚCIA...
Szczęścia?

CO TO JEST?

Pełne i trwałe zadowolenie z całości życia. (Kant)

Zadowolenie wszystkich naszych skłonności pod względem ich zakresu intensywności i trwania. (Kant)

Szczęście to walka. Nieszczęście to kapitulacja. (Mars)

Prawdziwe szczęście składa się z odwagi i pracy. (Balzac)

Szczęście nie polega na tym, że się dużo ma tylko na tym, że się dużo oczekuje i dużo kocha. (de Lamennais)

GDZIE GO SZUKAĆ?

Szczęście leży na terenach między ekstazą a aprobatą. (J. B. Priestley)

Szczęście nie jest rzeczą łatwą: bardzo trudno znaleźć je w sobie, a wręcz niemożliwe znaleźć gdzieś indziej. (Chamfort)

NA CZYM POLEGA?

Życie szczęśliwe musi być w dużym stopniu życiem spokojnym. (Bertrand Russell)

O SZCZĘŚCIU

Dość się weseli — serce gdy dale i soba się dzieli. (Staff)

Pracujemy, nie rozumiemy, że to jeszcze jedyny sposób by uczynić życie możliwym do zniesienia. (Wolter)

Nie ma prawdziwego szczęścia bez prawdziwych potrzeb. (Wolter)

Lepiej być nieszczęśliwym Sokratesem niż szczęśliwym głupcem. (J. St. Mill)

KTO JEST SZCZĘŚLIWY?

Szczęśliwy jest, kto kontent ze swego szczęścia. (W. Gruszczyński)

Jeśli ktoś sadzi, iż jest szczęśliwy, to wystarczy, by nim był. (Pani de la Fayette)

Nie jest szczęśliwy, kto nie ma siebie za szczęśliwego. (Seneka)

Trzeba mieć zawsze coś do pragnienia, by nie być nieszczęśliwym ze swego szczęścia. (Baltazar Gracjan)

Kto oddaje się wszystkim rozkoszom życia, ten nie odczuwa żadnej. (Lord Chesterfield)

Człowiek jest zalety tym, od czego oczekuje szczęścia, ale najsłabsze szczęście jest w tym, że jest zalety. (Alain z Lille)

Nie jest prawdziwie szczęśliwy, kto nie ma w sobie pewności, że go żadne zło nie dosięgnie. (Plotyn)

SZCZĘŚCIE PO POLSKU

Polak w szczęściu mówi jak brat do braci, z każdym się chętnie kolega. (Słowacki)

PODSUMOWUJĄC...

Szczęście jest zbawienne dla ciała, ale tylko zmarnowanie rozwija siłę ducha. (Proust)

Gdybyśmy byli sprawiedliwi w obliczaniu naszych radości i cierpień, to przekonałbyśmy się, że pierwsze znacznie przeważa drugie: zobaczmyliśmy, że rejestrujemy bardzo dokładnie nie każde zło, a bardzo niedokładnie dobro. I przyznalibyśmy, że mało jest w życiu dni zupełnie nieszczęśliwych. (Helwecjusz)

— wybrała IG

z książki
„O szczęściu” — prof. dr. Władysława Tatarkiewicza

Śpośród książek na temat dzieł II wojny światowej w powietrzu, potężne tomiście „The Fighter Pilots” piora Amerykanina Edwarda H. Simsa, zajmuje miejsce zaiste wyjątkowe. Jest to wyjątkowość, nie przynosząca zaszczytu autorowi.

Sims — do roku 1939 dzień nikaż — sam brał jako amerykański lotnik myśliwski udział w walkach przeciwko hitlerowskiej Luftwaffe. Później wszakże został dyplomatą i przez szereg lat był konsulem USA w Monachium. Choć więc według deklaracji autora, książka ta pospiesznie wydana też w NRF powinna być „krytycznym porównaniem lotnictwa myśliwskiego” hitlerowskiej Luftwaffe, brytyjskich RAF i amerykańskich USAAF (radzieckie lotnictwo pomija) — krytycyzmu Simsa nie dotyczy... Luftwaffe. Ba — Sims przeprowadza niemal beatyfikację uskrzydłonych żołdaków Hitlera. Najpierw zakłada, że „najlepsi piloci II wojny światowej, odgrywają po raz pierwszy rozstrzygającą rolę, przeja-

OBROŃCA „ASÓW” LUFTWAFFE

szych warunkach walczący, piloci RAF”.

Simsowi chodzi o kanonizowanie hitlerowskich lotników na użytek NATO. Świadczą o tym ostateczna rekomendacja: „Bez takich mężnych ludzi wolność już dawno byłaby stracona, być może nawet podczas II wojny światowej. Powie co prawda ktoś, że nie po obu stronach można było walczyć o utrzymanie demokracji. Ale i po tej drugiej stronie (tj. niemieckiej) żołnierze ponad wszystko walczyli o swą ojczyznę”. A więc pełne uznanie dla hitlerowskich asów pirackiej Luftwaffe, którzy — choć napadając na kraje europejskie „nie mogli bronić również demokracji” — przecież jednak zapobiegali „utracie wolności”. Oczywiście tej antykomunistycznej

humorystycznych. Iż tylko 100 pilotów hitlerowskich zestrzeliło aż 2588 samolotów angielskich, amerykańskich, polskich natomiast „aż 24 tysiące samolotów radzieckich zestrzelonych zostało przez zaledwie 300 najlepszych pilotów Luftwaffe”. Przy tym — dla dodania „wielkości” swym bohaterom — nie tai bynajmniej, że ich walki powietrzne na wschodzie nie były wcale łatwiejsze niż na zachodzie; nie zaprzeczają też, iż radzieccy myśliwcy byli doskonałymi lotnikami. Na przykład wspomina, że major Luftwaffe Joachim Münchenberg, kiedy latem 1942 roku (w okresie Stalingradu) został przetrzucony na kilka tygodni na front wschodni, ni był mimo swej pozycji „asa” (z przypisanymi mu już 102 zestrzeleniami samolotów angielskich) przez radzieckich myśliwców zestrzelony aż 3-krotnie; że „super-as” i najbardziej faworyzowany propagandowo rzekomo 352 zwycięstwami major Erik Hartmann, został aż 9 razy zestrzelony przez myśliwców radzieckich (swoją drogą miał diabelnie szczęście); że następny po nim major Gerhard Backhorn dopiero podczas wojny 120 lotu na wschodzie odniósł pierwsze zwycięstwo (ale pozostałe 300 w komunikatach hitlerowskich zapisywano mu porcjami po 7 dziennie). Przyznaje też Sims, że „1 skrzydło myśliwskie, które miało takie powodzenie na zachodzie a potem zostało przetrzucone na wschód, nie odniosło najmniej szego choćby sukcesu i w ciągu 3 tygodni zostało praktycznie, jako zespół bojowy zlikwidowane, tak że trzeba je było wycofać z powrotem na zachód”. Inny cytat: „Jedno ze skrzydeł (Jagdgeschwader) straciło na wschodzie w ciągu roku 80 pilotów, z których aż 60 nie odniosło choćby jednego zwycięstwa”.

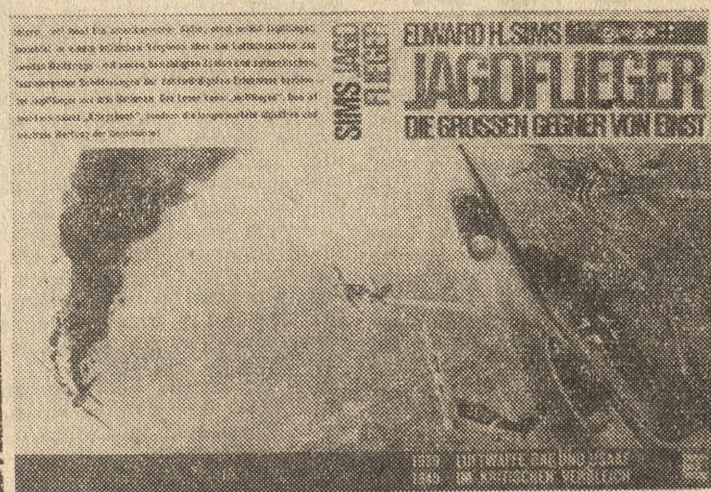
Tego rodzaju wzmianki o niepowodzeniach Luftwaffe są jednak tak rzadko rozrzucone po całym tomie, że nie zabrałyby się ich na 2 strony tekstów. A więc bezkrytyczny czytelnik kiedy skończy lekturę wielu drobnych opisów mistrzowskich walk powietrznych, pozostanie pod urokiem największych bohaterów II wojny światowej — pilotów Luftwaffe. Są oni poza tym przedstawiani jako rycerze bez zmyły i skazy. Np. szef myśliwców Luftwaffe Galland ... podejmuje uczciami zestrzelonych przez siebie „po jednokrotności powrotnych”. Zarazem Sims udziela trybunu Gallandowi, który oskarża pilotów alianckich, iż ostrzelali niemieckich lotników, kiedy ratowali się na spadochronach. I że on, Galland, może zestawiać listę ponad 100 nazwisk pilotów Luftwaffe „którzy w ten sposób stracili życie”.

Zachował się m. in. meldunek bojowy z 1 września 1939 roku, złożony przez plutonowego pilota Kedrzyńskiego ze 114 polskiej eskadry myśliwskiej: „...następnie zaatakowałem Messerschmidta 110, który strzelał do wiszącego na spadochronie porucznika Gabszewicza”. Zachowały się dziesiątki i setki podobnych meldunków, świadczących o „rycerskości” pilotów Gallanda. Ale dla Simsa — piraci Luftwaffe to wzorzec cnót.

Nie trzeba się temu dziwić. Bowiem Sims — dyplomata amerykański nawet jeśli kiedyś był uczestnikiem wojny przeciwko Rzeszy, od dawna jest sojusznikiem byłych hitlerowców. Tak jak wywiad amerykański, jak propaganda amerykańska z Wolną Europą włącznie. Wie też były konsul USA w Monachium, dlaczego rehabilituje myśliwców Luftwaffe, ba, czyni z nich wzorzec. Czyż amerykańska krukacja wolności w Wietnamie, Kambodży, Laosie nie daje każdego dnia dowodów, jak pilnie są naśladowane tego rodzaju wzorce?

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

A GŁOS WIELKOPOLSKI 5
Nr 85 (8438) 10/11/12 IV 1971



Na obwolucie książki Simsa: rój myśliwców alianckich uciekających przed samotnym hitlerowskim Messerschmidtem...

wiając kluczowy wpływ na wydarzenia wojny od bitwy o Anglię po niemiecką kapitulację 8 maja 1945 roku”. Ostatecznie zaś stara się przekonać czytelnika: że najlepszymi pilotami myśliwskimi byli jednak hitlerowscy.

Już w pierwszym rozdziale zatytułowanym „Wielkie polowanie” Sims pisze: „Ponieważ otoczone przez wrogów Niemcy były w powietrzu liczebnie zmajoryzowane i mu śmiały walczyć o egzystencję (?)” od pilotów myśliwskich Luftwaffe wymagano stałego zaangażowania się, czego nie zaznali nigdy piloci brytyjscy i amerykańscy (...). Mimo też ostatecznego zwycięstwa RAF w bitwie o Anglię w 1940 roku, trzech najwybitniejszych niemieckich pilotów myśliwskich wyszło z tej walki legitymując się około 50 zwycięstwami powietrznymi (...) — a więc średnio dwukrotnie tego, co najlepsi, w znacznie korzystniej-

wolności, w wydaniu ... tzw. Wolnej Europy.

Oczywiście — nawet najbardziej obłudne slogany „wolnoeuropejskie” nie zmieniają faktu, iż „najlepsi piloci wojskowy świata” przegrali wojnę. Ze nie hitlerowscy „obrońcy wolności” lądowali w dniu zakończenia wojny na lotniskach moskiewskich, lecz właśnie ra dziecy i polscy lotnicy kończyli swój szlak bojowy na lotniskach węgla berlińskiego.

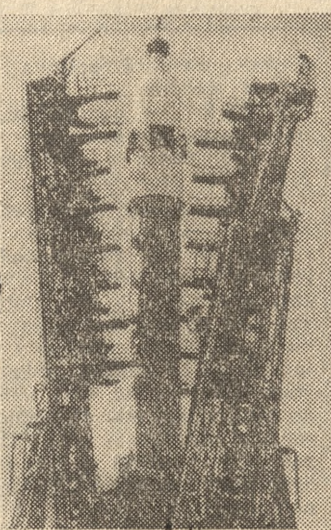
Jednak i z tymi faktami daje sobie oświecony radę nasz amerykański adwokat pupilów Hitlera. Wykorzystuje mianowicie to, że dziś już wiele epizodów wojennych — również z okresu tzw. bitwy o Anglię w roku 1940 — ocenia się w literaturze naukowej inaczej aniżeli wówczas, kiedy były one znane wyłącznie z mniej lub bardziej tendencyjnych komunikatów wojennych. Od dawna więc zdezaktualizowane są stały te liczby zestrzelonych samolotów niemieckich, które znamy między innymi z pisanego na gorąco klasyka reportażu wojennego — „Dywizjonu 303” Arkadego Fiedlera. O ile bowiem przyjmowano w Anglii, „na gorąco”, że 15 września 1940 roku, w dniu rozstrzygającym, angielscy i polscy piloci zestrzelili 185 samolotów niemieckich, szczegółowe badania wykazały, iż w rzeczywistości Luftwaffe straciła tego dnia zaledwie 60 samolotów.

Jednakże Sims, porównując poszczególnych lotników i lotnictwa obu stron walczących, tylko w przypadku angielskich i amerykańskich pilotów stosuje konsekwentnie zasadę weryfikacji sukcesów (lecz nie strat). Natomiast opisując na ponad 300 stronach zmagania powietrzne, reklamuje sukcesy niemieckie wyłącznie według danych goebbelsowskich. Stąd też jego listę asów angielskich otwiera James E. Johnson z zaledwie 38 zweryfikowanymi zestrzeleniami, a amerykańskich — Francis S. Gabreski z 31 zestrzeleniami (gwoździści Simsa raz wspomina o Koźdubie i jego 62 zwycięstwach). Natomiast hitlerowscy pupile goebbelsowskiej propagandy figurują u niego z notorycznie 3-cyfrowymi rekordami zestrzeleń samolotów: 352, 301, 275, 265 itd., itd. W rezultacie takich manipulacji statystycznych Sims dochodzi do wniosków wprost

wspominaliśmy — przetransportowała na powierzchnię Srebrnego Globu „Lunochoda”.

Na pojazdach tego typu można instalować najróżniejsze instrumenty. Dziedzina badań, która najbardziej korzysta z „Lunochoda” jest bez wątpienia geologia księżycowa. Dla geologów jest rzeczą niezmiernie ważną zbadanie na przykładzie Księżyca mechanizmu powstawania gór przy wylimowaniu okoliczności komplikujących takie badania wskutek nagromadzenia na Ziemi grubej warstwy skał osadowych. „Lunochod” jest także przystosowany do badań grawimetrycznych — poszukiwań wody, sejsmicznych pomiarów przejawów działalności wulkanicznej Księżyca badań fizykochemicznych właściwości powierzchni oraz głębszych warstw gruntu. Wszystkie operacje i procesy są kierowane z Ziemi z wykorzystaniem kamer telewizyjnych i zdalnie sterowanych manipulatorów.

Może wydawać się dziwne, że przy okazji rocznicy lotu pierwszego człowieka w kosmos piszemy tyle o funkcjonowaniu tam automatów. Radziecki program badań kosmicznych, wyróżniający się planową, systematyczną realizacją zadań naukowych i technicznych w wyraźnej zaznaczonej hierarchią priorytetów przy-



Statek „Sojuz-9” przed startem.

Fot. (2) — ANP — „Interpress”

znał kosmicznym bowiem automatom poczesne miejsce w swoim programie kosmicznym. Jednym z jego głównych kierunków jest bowiem badanie Księżyca i planet systemu słonecznego za pomocą pojazdów automatycznych.

Automaty są znacznie bardziej ekonomiczne od statków załogowych. Są one niezawodne w działaniu i umożliwiają przekazanie lub dostarczenie

na Ziemię cennej informacji naukowej zwłaszcza z tych rejonów, gdzie przebywanie ludzi jest jeszcze na razie niemożliwe lub związane z wielkim ryzykiem. Nie wykluca to oczywiście bezpośredniego udziału człowieka w naukowych badaniach przestrzeni kosmicznej, ale loty załogowe powinny być podejmowane tylko wtedy, kiedy potrzeba taka jest w pełni uzasadniona i konieczna.

Co dalej w kosmosie? Uczelni obliczyły, że do końca maja 1970 r. Związek Radziecki wprowadził na orbitę Ziemi, Księżyca i Słońca 449 statków pojazdów o łącznym ciężarze 1412 ton, a jeśli uwzględnić także ciężar ostatnich członów rakiet nośnych, to wielkość kosmicznego „ładunku” wyniesie 2536 ton. Spośród kilkuset pojazdów — 30 statków ma szybkość zbliżoną do drugiej szybkości kosmicznej, co daje możliwość osiągnięcia i badania innych ciał niebieskich. Za tymi liczbami kryją się loty kosmonautów, budowa stacji orbitalnej, lądowanie na odległych ciałach niebieskich, badania ośrodków i powierzchni Marsa, Wenus i Księżyca. Podobne osiągnięcia można zapisać na koncie Amerykanów.

Wszystko to pochłania ogromne kwoty pieniężne. Nie są to jednak pieniądze wydane na

marne. Chociaż trudno wyliczyć, chociażby w przybliżeniu, korzyści płynące dla ludzkości z badań kosmicznych, nie ulega wątpliwości, że są one jednym z głównych motorów rozwoju ziemskiej cywilizacji. Podbój kosmosu umożliwia stworzenie systemu łączności w skali całej planety (pierwsze osiągnięcia w tej dziedzinie zostały już praktycznie sprawdzone), światowego systemu meteorologicznego. Kosmiczne materiały znalazły ogromne zastosowanie na Ziemi.

Świat znajduje się na progu organizacji międzynarodowych służb kosmicznych, w przedmiocie telewizji kosmicznej obejmującej zasięgiem cały glob.

Podczas swego pierwszego lotu Jurij Gagarin mówił przez radio do punktu dowodzenia: „obserwuję chmury nad Ziemią, niewielkie, kłębiaste ich cienie. Piękne. Jakże to pięknie!” Podobne słowa splotywały na Ziemi później wielokrotnie. Kosmos stał się wielką przyciągającą intelektualną i polityczną sprawą najśmielszych koncepcji naukowych i technicznych. Stał się też obszarem, na którym ludzkość może łatwiej dojść do porozumienia niż na skłóconym, wstrząsanym konfliktami globie ziemskim. (PAP)

Świąteczny konkurs „Głosu” i PZU



Dobrze decydować i dobrze robić

O to nasz tradycyjny świąteczny konkurs „Głosu” i Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, który od kilku lat propaguje hasło „Kwiecień miesiąc ubezpieczeń”. Inne hasło jest przedmiotem dzisiejszego konkursu z nagrodami ogólnej wartości 7 500 zł. Konkurs jest stosunkowo prosty i łatwy. Kto chce wziąć w nim udział powinien uważnie przeczytać drukowany niżej artykuł pt. „Licho nie śpi”. W artykule tym znajduje się kilkanaście liter niepotrzebnych w tekście. Należy te litery wyszukać i ułożyć z nich krótkie hasło. Hasło prosimy wpisać do czytelnika wypełnionego kuponu, włożyć do koperty (każdy kupon należy włożyć do osobnej koperty!) i przesłać pod adresem:

Redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19 z dopiskiem na kopercie: „Konkurs PZU”. Termin nadsyłania mija 17 kwietnia br. (decyduje data stempla pocztowego). Losowanie nagród i opublikowanie w „Głosie” nazwisk zwycięzców odbędzie się pod koniec kwietnia br.

Na zwycięzców czekają następujące nagrody w postaci bonów do PDT w Poznaniu:

I nagroda 2000 zł
II nagroda 1000 zł
III nagroda 500 zł
oraz 5 nagród po 300 zł, 5 nagród po 200 zł i 15 nagród po 100 zł.

KUPON

Konkursu „Głosu” i PZU

Imię.
Nazwisko.
Adres.
Rozwiązanie konkursu.

Licho nie śpi

O bok ubezpieczeń obowiązkowych, takich, jak: ubezpieczenia budynków, ruchomości rolnych, upraw i zwierząt na wsi oraz ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej właścicieli pojazdów mechanicznych, Państwowy Zakład Ubezpieczeń prowadzi wiele różnych typów ubezpieczeń dobrowolnych, do których przystąpienie zależy wyłącznie od nas samych. O popularności tych ubezpieczeń dowodzą liczne świadectwa, że w 1970 roku w województwie poznańskim i Poznaniu z tytułu składek wpłacono 1 002 mln.; z tego na ubezpieczenia dobrowolne przypadało 641 mln zł.

Ten wzrost ubezpieczeń dobrowolnych jest wyrazem dążenia ludzi do zapewnienia sobie zabezpieczenia materialnego na wypadek wydarzeń losowych w rodzaju kradzieży, ognia, nieszczęśliwego wypadku powodującego kalectwo a nawet śmierć itp. itd. Są też inne rodzaje ubezpieczeń: tzw. jednostkowe pna życie, zaopatrzenia dzieci tzw. „posagowe”, a także ubezpieczenia rentowe. Osobnym rodzajem są ubezpieczenia „autocasco”. Postęp techniki i rozwój motoryzacji niosą z sobą nie tylko dobrodziejstwa, lecz także — co jest zjawiskiem nie do uniknięcia — stwarzają większe zagrożenia dla człowieka. Mimo szeroko u nas stosowanej aktywności profilaktycznej, mimo szeregu przepisów bhp oraz przepisów mających na celu zmniejszenie zagrożenia mienia, zdrowia i życia ludzkiego, w pełni nie da się tych niebezpieczeństw ominąć. Mimo postępów w budownictwie nie da się zupełnie wyeliminować pożarów, mimo najlepszych zamków i doskonałego systemu bezpieczeństwa nikt nie da gwarancji przed włamaniem złodzieja do mieszkania, mimo postępu zawsze może się zdarzyć, że pęknięta rura kanalizacyjna zaleje nasze mieszkanie. A nieszczęśliwe wypadki w mieście i na wsi. Statystyki podają, że na 1000 ubezpieczonych w PZU rolników 37 uległo wypadkom. A niebezpieczeństwa, które czyhają na nasz samochód nie tylko podczas jazdy, ale i wówczas kiedy stoi na parkingu lub w garażu? A odpowiedzialność cywilna za szkody wyrządzone innym przez nasze dziecko czy przez naszego psa? Na wszystkie zagrożenia wszystkich rodzajów ubezpieczeń nie starczyłoby i dziesięciu podobnych artykułów, jakże że wszystkie przepisy regulujące sprawy ubezpieczeń prowadzonych przez PZU zajmują setki stron. Nawiasem mówiąc — niektóre z tych przepisów są tak szczegółowe i skomplikowane, że aż mało komunikatywne i dobrze by było — jak już o tych sprawach mówimy — uprościć niektóre przepisy, aby były bardziej przystępne dla przeciętnego człowieka. Jeżeli jednak ktoś chciałby się ubezpieczyć może zasięgnąć informacji w PZU — w Poznaniu lub w każdym mieście powiatowym.

Do najpopularniejszych należy ubezpieczenie mieszkań

od ognia, kradzieży z włamaniem rabunku, szkód wodociągowych i odpowiedzialności cywilnej posiadacza mieszkania (wszystko to jest jedno ubezpieczenie!). Składka wynosi rocznie 2 złote od każdego tysiąca złotych sumy ubezpieczenia. Jeżeli więc ktoś chce ubezpieczyć swoje mieszkanie na 100 000 zł płaci roczną składkę w wysokości 200 zł. Odpowiedzialność PZU z tego tytułu jest bardzo szeroka. Obejmuje nawet szkody wskutek zalania mieszkania (np. gdy woda z naszej kuchni lub łazienki zaleje sufit sąsiadowi, szkody pokrywa PZU), a także przedmioty zabrane przez nas na lotnisko i tam nam ukradzione.

Natomiast mało jeszcze stosowaną formą (chyba ze względu na słabe poinformowanie społeczeństwa) jest tzw. ubezpieczenie rentowe, szczególnie przydatne dla rolników i rzemieślników, ale także dla innych grup zawodowych. Ubezpieczenia te mają uzupełniać lub zastąpić świadczenia emerytalne z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Zależnie od wieku i potrzeb, ubezpieczony ma do wyboru trzy rodzaje dożywotniej renty odroczonej — po osiągnięciu wieku emerytalnego; trzy rodzaje dożywotniej renty natychmiast płatnej przeznaczonej dla osób, które już osiągnęły wiek emerytalny albo też chcą otrzymać rentę przed osiągnięciem wieku emerytalnego; inne specjalne rodzaje rent. Wysokość renty zależy od sumy wpłaconych składek. Wszystkie składki płacone przez ubezpieczonego stanowią jego oszczędność, które w razie koniecznej potrzeby może wycofać w całości lub częściowo, a w razie śmierci wpłacone składki są zwracane uposażonej żonie zmarłego.

Znieważ szerzej ale jeszcze ciągle zbyt mało znane są tzw. ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci. Chodzi tu przede wszystkim o ułatwienie życiowego startu młodym ludziom rozpoczynającym samodzielne życie. Rodzice zawierają umowę w PZU na wypłacenie dziecku — po osiągnięciu przez nie określonego wieku — określonej umówionej kwoty. W tym celu na rodzicach spoczywa obowiązek wpłacania stosunkowo niewysokiej składki miesięcznej lub kwartalnej. W razie przedwczesnej śmierci rodzica, który zawarł ubezpieczenie, PZU wypłaca pełną sumę ubezpieczonego dziecku, mimo zaprzestania płacenia składek. Natomiast w razie śmierci ubezpieczonego dziecka przed nadejściem terminu wypłaty, PZU zwraca wszystkie wpłacone składki.

Na koniec jeszcze kilka tylko słów dla posiadaczy pojazdów mechanicznych o dobrowolnym ubezpieczeniu zwanym „auto-casco”. Jest to ubezpie-

czenie kompleksowe, obejmujące zarówno straty powstałe wskutek wypadku — bez względu na to, czy ubezpieczony był winien czy nie — jak i spalanie samochodu, kradzież itp. Jest ono dość drogie, ale kto już się zdecydował na kupno samochodu, nie powinien żałować wydatku (nie małego, bo wynoszącego od 750 do 2800 złotych w zależności od marki wozu). Zyska jednak za tę sumę coś, co jest warte znacznie więcej: spokojną głowę i pewność, że w razie najgorszego, ma w kieszeni polisę „auto-casco”. A gdy to najgorsze nigdy go nie spotka, tym lepiej dla niego, bo wówczas po 2 latach korzysta ze zniżki o 25 procent opłaty za ubezpieczenie.

Jak mówi przysłowie — wypadki chodzą po ludziach, ale nikomu nie życzymy nigdy żadnego wypadku, nawet gdy jest ubezpieczony. Licho jednak nie śpi: złośliwie lubi wybierać właśnie tych nieubezpieczonych. Więc może lepiej dla własnego spokoju i lepszego samopoczucia się ubezpieczyć?

Poziomo: 1. gatunek owcy. 5. masa plastyczna, używana do wykonania sztuki. 8. rozporządzenie, rozkaz. 10. Stefan — król. 13. wynalazek XX w. 14. słaska gra w karty. 16. dawna gwiazda. 18. długi okres czasu. 19. koronka. 21. drzewo liściaste. 23. duże pokoje. 25. postrach kobiet. 27. książeczka. 28. jedno z największych miast Grecji. 29. dopływ Warty. 32. pod książkami. 33. prowizoryczny mostek. 36. zestawienie. 37. rasa koni. 38. najdalszy ziemny punkt orbity ciała niebieskiego lub sputnika.

Pionowo: 1. duży ssak morski rzędu płetwonogich. 2. prawy dopływ Wisły. 3. spina blache. 4. wyrób z mleka. 5. warta. 6. pani Gandhi. 7. mnóstwo. 9. nauka o metodach nauczania. 11. stolica europejska. 12. plazma krwi. 15. główna belka kadłuba statku. 17. kraina w woj. olsztyńskim. 20. osunięcie się skały. 21. miarza pływów. 22. bład. 24. pieniądz wios

„Rachunek błędnych decyzji” to tytuł artykułu Józefa Kozielskiego w „Kulturze”. Autor stwierdza na początku, że pytanie o źródła błędnych decyzji coraz częściej się staje przedmiotem refleksji w naszym kraju. W stosunkowo krótkim czasie zdobyło ono sobie rangę pytania wręcz strategicznego. Autor zajmuje się nie tyle czynnikami psychologicznymi jako źródłami błędnych decyzji lecz upatruje ich w układzie obiektywnych warunków. Oto obiektywne źródła błędnych decyzji:

1. Błędne decyzje — pisze autor — są często podejmowane w tych instytucjach, w których panuje kultura anonimowości, w których rzeczywiste autorzy decyzji nie są znani. Anonimowość sprzyja powstawaniu błędów. Skoro nie wiadomo, kto podjął decyzję, nie wiadomo również, kto za nią odpowiada i kto ponosi jej konsekwencje (...)

2. Od dawna zwraca się uwagę na to, że przeszkoda, która utrudnia podejmowanie racjonalnych decyzji, jest niejasny podział kompetencji między organami władzy. W takich warunkach nie wiadomo, kto jest uprawniony do rozwiązywania danego problemu, nie wiadomo, jakie jest „pole decyzyjne” poszczególnych szczebli władzy. Fakt ten powoduje powstawanie dwóch niebezpiecznych zjawisk.

Jedno z nich polega na tym, że powstają problemy niczyje, którymi nikt się nie interesuje. Powstają spory kompetencyjne, decyzje się odraczają i opóźnia. Drugie polega na tym, że kilka ośrodków kierownia jednocześnie podejmują decyzje w tej samej sprawie, i to decyzje nieraz sprzeczne. To także zaburza tok normalnej pracy.

3. Błędne decyzje podejmuje się często w instytucjach i zakładach, które preferują asekuracyjne i odrzucają wszelkie działania ryzykowne (...). W organizacjach, w której preferuje się optymalne ryzyko należy jednak nagradzać i karać odpowiednio za dobre i złe decyzje a nie za złe i dobre wyniki. Decyzja ryzykowna jest bowiem aktem świadomego wyboru (...)

4. Jedną z najważniejszych przeszkód, która utrudnia lub nawet uniemożliwia podejmowanie racjonalnych decyzji, jest brak źródeł rzetelnych informacji. Informacje zniekształcone tendencyjnie wyselekcjonowane prowadzą do monstrualnych błędów (...). Oczywiście informacja jest dość kosztownym towarem; przygotowanie jej wymaga zaangażowania doradców i komputerów, pracowników administracji i uczonych. Jednak badania wykazują, że takie inwestowanie w proces decyzyjny jest z reguły bardzo opłacalne.

5. Błędne postanowienia podejmuje się często w instytucjach, które nie doceniają decyzji zespołowych, w których wszelkie decyzje podejmuje się indywidualnie (autor ostro odróżnia decyzje tworzone zespołowo od decyzji pseudozespołowych — dop. lekt.). (...)

6. Jednym z najważniejszych czynników sprzyjających powstawaniu błędów w procesie wyboru jest rozdźwięk istniejący między decyzją a czynem (...). Decyzja i czyn muszą stać się sąsiadującymi ze sobą ogniwami tego samego łańcucha ludzkiej aktywności (...)

Dużą pomocą w podejmowaniu właściwych de-

cyzji — i tu już przechodzimy do następnej publikacji — jest także prakseologia czyli nauka o dobrej robocie. Oto fragment wywiadu z profesorem Tadeuszem Kotarbińskim (z okazji 85-lecia urodzin słynnego polskiego naukowca) pt. „Cokolwiek robi człowiek...”, przeprowadzonego przez Stanisława Radziszewskiego dla „Życia Literackiego”.

„Panie Profesorze! — pyta dziennikarz. — Stała się rzecz ważna i znamienita. Nowe kierownictwo, oceniając obecną sytuację i wysuwając nowe zadania — a wśród nich zadania rzeczywistej poprawy życia — szczególnie nacisk położyło na rolę nauki i uczonych. Znamienne jest właśnie to, że na jednym z czołowych miejsc wyrażona została z najwyższą trybuną potrzeba stosowania zasad prakseologii (...) — Istotnie — odpowiada prof. Kotarbiński — nowy sekretarz partii (...) wymienił prakseologię jako tę naukę, na której m. in. trzeba się w tych zadaniach oprzeć. To pozytywny i cenny fakt. Ale niepokoi to, że w opinii świata inteligentnego u nas dopiero takie słowo raczone w przemówieniu staje się czymś ważnym. Sądę, że w myśleniu społeczeństwa te rzeczy powinny być ustalone niezależnie. Sytuacja naszej prakseologii w Polsce jest bardzo wyrażna (...) Co daje praktycznie ogólna teoria sprawnego działania? Nie brak sceptyków, którzy powiadają, że to wszystko jest może bardzo ciekawe, ale w praktyce te ogólniki mało co dają (...) Nasze przekonanie jest takie, że te zasady stosuje się tak jak gramatykę w odniesieniu do języka, to znaczy chodzi o to, że człowiek przystępujący do jakiegos zadawo powinien to robić z głową uporządkowaną, że pojęcia takie potrzebne są do tego, by scharakteryzować dobrą robotę, żeby powiedzieć drugiemu, co to jest dobra robota (...)”

Na pewno nie jest przykładem dobrej roboty zakończony niedawno film seryjny pt. „Doktor Ewa”. Ukazały się na jego temat już parodie. Oto fragment parodii Witolda Zechentera opublikowanej w „Życiu Literackim”:

„CHŁOPAK (wpadając): Pani doktor, pani doktor, pani pościł zaraz do zakrętu, tam wypadek drogowy!

DR EWA: (poprawia sobie rzęsy, porywa torebkę): Gdzie? CHŁOPAK: W rowie za figurą, tam gdzie pokrzywy...

DR EWA: Już wiem! (wybiega). (Scena przy drodze, w rowie leży Nieznajomy, obok roweru).

DR EWA: (bada mu puls): Uszkodzony kręgosłup (do nadchodzących): Połóżcie go na drodze! (wyciągają Nieznajomego z rowu). Sztuczne oddychanie... (porusza mu nogami).

STARY CHŁOP: Sztuczne oddychanie robi się rękami...

DR EWA: Kto tu jest lekarzem, co? (Nieznajomy jęczy) O, już wraca do życia...

NIEZNAJOMY: (siadając): O, jak mnie boli kręgosłup, pewnie uszkodzony. A pani — to kto?

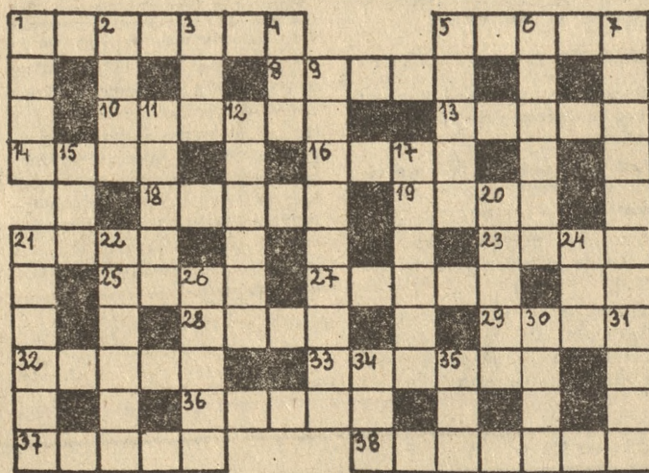
DR EWA: Jestem tu lekarzem wiejskim, jak Cecylia. NIEZNAJOMY (stając): Cecylia — znam, znam. Cieszę się, że pani mi uratowała życie. Właśnie jeżdżę rowerem po kraju, tak na inspekcję. Jestem ministrem zdrowia.

DR EWA: Mini... mini... (mdleje).“

Przyjemnej lektury!

LEKTOR

KRZYŻÓWKA NR 15



ki, 26. połączenie niektórych kości. 30. huczne zabawy. 31. mały, a da się rozbić. 34. czasem kręci się w oku, 35. spód, dół.

Pomiędzy Czytelników, którzy do dnia 16 kwietnia 1971 nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 15.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 14

Poziomo: kariatyda, Anapa, taboret, trofeum, chłiat, liryk, ara, potok, Nelson, margiel, szatnia, Apacz, terminarz.

Pionowo: kartacz, zapora, kapeła, rytm, arba, York, astry, flanka, prolog, ilet, takt, analiza, maszt, kadr, inni, mara, rzaz, Iran.

Bony książkowe po 50 zł wylosowali:

1. Danuta Hoćko — Poznań, ul. Saperska 103 m 1
2. Wanda Zeitz — Poznań, ul. Raczyńska 4/8 m 1
3. Marian Potrawiak — Poznań, ul. Stolarska 2 m 1
Nagrody wysyłamy pocztą.

TADEUSZ KRASZEWSKI

skradziony GWÓZDZ

— To jest bardzo emocjonująca historia — zauważył z wielkim przejęciem Zareba, wykorzystując krótką przerwę w opowiadaniu Dębowicza. — Nie jestem pewien, czy to rzeczywistość, czy mi się tylko majaczy, jak zły sen, czy gorączkowa fantazja po otrzymanym ciósie.

— Istotnie trudno jest uwierzyć, że przypominająca średniowieczne bajki historia o podziemnych korytarzach, tajnych przejściach, ukrytych jaskiniach zbójców jest rzeczywistością i rozgrywa się za naszych czasów, tuż pod naszym bokiem. A jednak... Jesteśmy na śladzie szajki, wrogiej naszemu państwu organizacji, w której skład wchodzi niedobitki Werwolu, ulokowała się tu, na terenie waszej szkoły. Zorganizowała drukarnię fałszywych pieniędzy, które stąd rozchodzą się po całym kraju i wędrują też za granicę. Fabryka mieści się w podziemiach, do których prowadzi, jak stwierdziłem na razie, trzy wejścia. Wejście główne i najciekawsze używane prowadzi przez biały pawilon w parku. Rządziej i jako awaryjne tylko używane jest wejście przez gabinet, to które państwo przed chwilą widzieli. Jest jeszcze wejście trzecie, wychodzące w środku miasteczka, do piwnicy pewnego ślusarza, zakonspirowanego Niemca, Rutki.

— W nocy z wtorku na środek fałszerze zaplanowali wysyłkę większej partii fałszywych banknotów. Przesyłka prawdopodobnie miała być przekazana za granicę. Zamówiony samochód miał zabrać z fałszerni kilka walizek z „towarem”. Po-

nieważ państwo Stępnio i pani Czaplicka ulokowali się na noc w pawilonie...

— Jak to? — przerwał w tym miejscu Zareba, nie mogąc ukryć swego zaskoczenia. — Nie rozumiem...

— Wytlumaczę ci to później, tatku! — powstrzymała go Dorota. — Nie przerywaj pomocnikom!

— Fałszerze wybrać musieli inną drogę dla wyniesienia „towaru”. Droga przez mieszkanie Rutki była niewygodna, bo to i odległość większa i zwróciłoby większą uwagę; podejrzając samochód, wynoszenie walizek ze skromnego mieszkańca ślusarza. To nie przeszkodziło niezauważeniu. Wybrano krótszą i na pozór bezpieczniejszą drogę. Samochód zjechał w nocy pod pałac, złoczyli wynieśli z podziemia wypełnione fałszywymi banknotami walizki, wyszli z gabinetu przez okno, zostawiając bardzo mało widoczne tylko ślady — trochę krwi ze skaleczonej ręki na klamce okna, złamany krzak róży na rabacie pod oknem, ale — również, czego nie zauważyli, że zamknięte sekretne wejście do podziemi. I to właśnie wzbudziło podejrzenie sierżanta Nowickiego. Od tego zaczęła się cała awantura.

— Więc fabryka fałszywych pieniędzy jest jeszcze dotąd w podziemiach... i działa nadal? — zapytała podnieconym głosem Dorota.

— Jest dotąd — odpowiedział spokojnie Dębowicz. — Chociaż nie wydaje mi się, aby funkcjonowała normalnie. Fałszerze przeczują już raczej niebezpieczeństwo, wiedzą, że milicja jest na ich tropie i... to chyba przeszkadza im w spokojnej pracy.

— A może uciekli?! Wymkną się z rąk sprawiedliwości!

— Staram się uniemożliwić im ucieczkę — odparł porucznik. — Wszystkie wejścia są obstawione. Patrol milicji z powiatu pilnuje wyjścia z mieszkania Rutki, Nowicki z kilku milicjantami obsadził biały pawilon, a na tutaj jestem ja, mając wszystkich państwa, jako oddział uderzeniowy.

— Jak to?! My... to znaczy ja, Dorota... My mamy być tym oddziałem? — zaniepokoił się Zareba.

c d n



12 kwietnia br. przyjmujemy zgłoszenia telefoniczne na ekspresowe naprawy domowe telewizorów

od godziny 10 do 16

Zgłoszenia przyjmujemy w zasięgu kursu sieci tramwajowej



SPORTSPORTSPORT

Konin liczy na awans pięściarzy i piłkarzy

Sportowcy Konina, jednego z najbardziej rozwijających się i ruchliwych ośrodków w Wielkopolsce, z dużym zainteresowaniem oczekują najbliższych wydarzeń sportowych. Odnosi się to szczególnie do boksu i piłki nożnej, dyscyplin w Koninie najbardziej popularnych.

Po sukcesie pięściarzy Zagłębia w ostatnich mistrzostwach okręgu poznańskiego seniorów, w których na 11 możliwych do zdobycia tytułów, sześć przypadło reprezentantom tego klubu, konińscy entuzjaści tej dyscypliny wiążą nadzieje, że pierwsza drużyna szczęśliwie przebrnie przez dalsze walki o wejście do II ligi. Zagłębie prowadzi obecnie w tabeli. Zespół ten ma jednak poważnych przeciwników w Lublińcu, Metalu (Tarnów) i Gór-

niku (Gorzów) pozostałe drużyny Polonia (W-wa) i BKS Łódź to zespoły mniej groźne. Drugą dyscypliną, w której należy Zagłębiu uważać za prawie pewnego faworyta do awansu - to piłka nożna. Walcząca w lidze okręgowej drużyna prowadzi po 16 meczach w tabeli różnicą 7 punktów przed poznańską Polonią. Najbliższy mecz konińska jedynka rozegra 12 bm. u siebie z piłką Polonia znajdującą się na 13 miejscu w tabeli.

Sportowcy Konin pokładają duże nadzieje na dalszy rozwój pozostałych dyscyplin sportowych, szczególnie wodnych z chwilą odwołania do użytku nowego obiektu nad Wartą. Wybudowanie hali sportowej z widownią stworzy dla sportowców warunki rozwojowe dla siatkówki, koszykówki, lekkiej atletyki i szermierki, które mają tutaj równie licznych zwolenników. (p)

Rajd Safari

S. Zasada na 6 miejscu

W piątek w godzinach popołudniowych uczestnicy rajdu Safari zameldowali się na punkcie kontrolnym w Dodoma w środkowej Tanzanii, znajdującym się na 1986 km od startu.

Na bezdrożach Tanzanii w dalszym ciągu dominowali kierowcy ze Skandynawii, a w rywalizacji firm samochodowych najlepiej spisywały się Porsche 911 S. Jadący na jednym z tych samochodów, dwukrotny zwycięzca rajdu Monte Carlo, Szwed Waldegaard przebył 480-kilometrowy odcinek z Dar Es Salaam do Dodoma bez punktów karnych utrzymując się na czelu klasyfikacji. Drugie miejsce zajmując jadąc w barwach Szwecji Fin Mikkola na Fordzie Escortie, a na trzecią pozycję wysunął się ubiegłoroczny zwycięzca rajdu, Edgar Herrmann, kierowca pochodzenia niemieckiego z Kenii na samochodzie japońskim Datsun 240Z. Sobiesław Zasada zameldował się na 6 pozycji. Polak posiada 105 pkt. karnych, tj. o 52 więcej niż Waldegaard. (ot)

Młodzieżowi mistrzowie powiatu kolskiego

W ubiegłym tygodniu odbyły się powiatowe mistrzostwa szkół średnich w piłce koszykowej, mające na celu wyłonienie reprezentacji powiatu kolskiego na II Wielkopolskie Igrzyska Młodzieży w Poznaniu. Mistrzem powiatu w kategorii chłopców został zespół LO z Izbycy Kujawskiej przed Państwowym Technikum Ogrodnictwem w Powierciu i LO w Kłodawie. W kategorii dziewcząt mistrzostwo zdobyło LO w Kłodawie przed PTO w Powierciu i LO w Kłodawie. (g)

dalekopisem

MŁODZI PIŁKARZE LEGII NA TURNIEJU W SZWAJCARII

W szwajcarskiej miejscowości Bellinzona rozpoczął się międzynarodowy turniej piłkarski drużyn młodzieżowych. Biorze w nim także udział zespół stołecznej Legii, wzmocniony zawodnikami innych warszawskich klubów. Polacy znaleźli się w grupie „D” wraz z Internazionale Mediolan oraz szwajcarską drużyną F.C. Chiasso. W pierwszym spotkaniu nasi młodsi piłkarze przegrali z Internazionale Mediolan 0:1 (0:1). Zwycięzcą czterech grup eliminacyjnych kwalifikują się do spotkań finałowych.

W pozostałych pierwszych meczach innych grup padły następujące rezultaty: grupa „A” - Torpedo Moskwa - Bellinzona (Szwajcaria) 2:0 (0:0); grupa „B” - Stoke City (Anglia) - Mendrisio (Szwajcaria) 0:0; grupa „C” - Lewski-Spartak Sofia - Lugano (Szwajcaria) 5:1 (2:0).

FINAŁ PUCHARU EUROPY W KOSZYKÓWKIE KOBIET

W Clermont Ferrand odbył się pierwszy finałowy pojedynek o

Hokej na trawie

Z Walią i W. Brytanią w Londynie

Staraniem przewodniczącego Polskiego Funduszu Olimpijskiego w Londynie p. Antoniego Smoradowskiego, nasza reprezentacja w hokeju na trawie, podczas pobytu w przyszłym miesiącu w Anglii, rozegra dodatkowo oficjalne spotkanie z Walią (5 maja) oraz dzień później mecz towarzyski z tym samym zespołem. Mecz Polska - W. Brytania odbędzie się 8 maja. Wszystkie pojedynki przeprowadzone zostaną w Londynie. (p)

352 uczestników wiosennych przejazdów

Minioną niedzielę rozegrano w Obornikach wiosenne biegi przejazdowe o mistrzostwo powiatu. Zgromadzili one na starcie rekordową liczbę 352 uczestników, w tym 131 kobiet. W poszczególnych konkurencjach najlepsze okazały się: 200 m - B. Bialek (Szk. Podst. nr 1 Oborniki), 300 m - D. Winięcka (SP nr 2 Oborniki), 500 m - E. Woźniak (Tech. Rolnicze Objezierze). Mężczyźni startowali na czterech dystansach. Oto zwycięzcy: 300 m - A. Zagrodniak (SP nr 2 Oborniki), 500 m - M. Kapelczak (SP nr 1 Oborniki), 1000 m - W. Winięcki (ZSZ Oborniki) 2 000 m - Z. Korpusik (TR Objezierze) (bop)

Wygrał Śląsk

W rozegrany 9 bm. we Wrocławiu międzynarodowym spotkaniu w piłce ręcznej mężczyzn Śląsk Wrocław wygrał z wicemistrzem Holandii, Sftit Arnhem 25:14 (9:7). (ot)

Puchar Europy w koszykówce kobiet między mistrzem Francji, miejscowym uniwersyteckim zespołem Clermont Ferrand i drużyną radziecką Daugawa Ryga. Wygrały obrończynie tego trofeum koszykarki radzieckie 72:59 (40:32).

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W PIŁCE RĘCZNEJ

Czwartkowe mecze Akademickich Mistrzostw Świata w piłce ręcznej mężczyzn zakończyły się b. późnym wieczorem. Wynik spotkania ZSRR - Jugosławia ustalono dopiero po dwóch dogrywkach. W normalnym czasie brzmiał 13:13 (7:6). Po pierwszej dogrywce było 15:15 a ostatecznie zwyciężyli radzieccy piłkarze 21:19.

Również drużyna Hiszpanii pokonała Szwecję dopiero po dogrywce 17:15 (11:8). W normalnym czasie wynik był remisowy 14:14.

Z ANGIELSKICH BOISK PIŁKARSKICH

W piątek odbyły się dwa mecze angielskiej ekstraklasy piłkarskiej. Półfinalista Pucharu Zdobywców Pucharów Manchester City, po serii sukcesów, przegrał niespodziewanie w własnym boisku z Nottingham Forest 1:3. W drugim meczu West Ham United wygrał z West Bromwich Albion 2:1. (ot)

Praca * Nauka

Do szycia biustonoszy i krawcową, dobre siły - przyjmuję na pół etatu (emerytka) - tel. 526-44, godz. 16-18. 3906g

† Dnia 9 kwietnia 1971 r. zasnął w Bogu mój ojciec, śp.

KAZIMIERZ SPALENIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 16 z kościoła św. Marcina w Odolanowie.

W imieniu rodziny
ks. Leon Spaleniak 4714g

† Dnia 9 kwietnia 1971 r. zmarł, przeżywszy lat 77, mój drogi mąż, ojciec i dziadek

STANISŁAW MOŁSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim. 4702g

Dnia 9 kwietnia 1971 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy ojciec, ukochany dziadek, śp.

TADEUSZ MAŁECKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim.

Zropaczona

córka z mężem i wnuk

Poznań, Radosna 2. 4704g

LEONARD PLUCIŃSKI

uczestnik walk obywatelskich w wrześniu 1939 r., żołnierz konspiracji, wychowawca młodzieży rzemieślniczej, odznaczony za walkę z naziściami.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 kwietnia br. o godz. 15 na cmentarzu farnym w Gnieźnie.

O bolesnej stracie najbliższego i - z wiadomą Przysięgą, Kolegów i Znajomych Zmarłego - w głębokim smutku pograżona

Rodzina

Gnieźno, Rzeźnicka 3. 4696g

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN, Grunwaldzka 19

Redaguje KOLEGIUM: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego).

• Telefon: 611-21 łącz wszystkie działy. Redaktor naczelny 657-76. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85. Sekretariat: 657-76 w godz. 9-16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-29. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.

• Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21. • Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. • Prenumerata wplaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki pocztowe i „Ruchu”. • Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. 2-5

Pracownicy poszukiwani

„Spolem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców - zatrudni zaraz:

- 15 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do Wytwórni Wód Gazowych - wyszkł. podstawowe;
- 2 KIEROWNIKÓW STOŁÓWEK - wymagane wykształcenie średnie + praktyka.

Zgłoszenia przyjmuje „Spolem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 40, pokój 304. K2479

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 w Poznaniu - przyjmie okresowo do pracy na pierwszą i drugą zmianie na budowie Międzynarodowych Targów Poznańskich

WYKWAŁIKOWANYCH STOLARZY, SLUSARZY oraz ROBOTNIKÓW.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik budowy - targi, ul. Głogowska 127 oraz kierownictwo Grupy robót targowych - ul. Świeckiego. K2482

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu w Poznaniu, ul. Wieruszowska 2 - Junikowo, zatrudni:

- MONTERÓW, ELEKTRYKÓW i BLACHARZY SAMOCHODOWYCH na 3 zmiany;
- MONTERÓW SAMOCHODOWYCH do Kontroli Technicznej na 2 zmiany;
- MECHANIKÓW PRECYZYJNYCH do naprawy leżących samochodowych;
- KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy - oraz
- PRACOWNIKÓW do transportu dla Bazy przy ul. Wieruszowskiej 2 i Bazy przy ul. Kazimierza Wielkiego 1.

Kierowcy podejmujący pracę kierowca otrzymują dodatkowe wynagrodzenie.

- KSIĘGOWA MATERIAŁOWA - wykształcenie średnie plus praktyka.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Osobowych, ul. Wieruszowska 2. K2520

ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH do produkcji i transportu - zatrudni zaraz:

- Włkp. Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziarniackiego w Lubiniu.

Zakład posiada hotel robotniczy i stołówkę.

Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr Przedsiębiorstwa. K2158

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu - zatrudni zaraz na budowie Osiedla Mieszkaniowego „Winięckiego”:

- MURARZY,
- CIESIŁI,
- PARKIECIARZY,
- LASKARIARZY,
- MALARZY,
- BETONIARZY,
- ROBOTNIKÓW.

Praca w akordzie zryczałtowanym zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie.

Ziemiejscom wyznaczamy zakwaterowanie bezpłatne i stołówkę - obiady płatne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac. PPB nr 3, I piętro, pok. 104 - Poznań, ul. Strzelecka nr 2/6, telefon 572-81, wewn. 201. K2229

Młode małżeństwo, poszukuje pracy w ośrodku

wczasowym, żona - szkoła handlowa + 6 lat praktyki, mąż - wykształcenie zawodowe + ratownik.

Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 3945g.

Przyjmę każdą pracę do domu (metal, tworzywo - montaż, detale, klejenie, malowanie, również szycie galanterii). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4118g.

Spawacz z uprawnieniami na 1/2 etatu, potrzebny. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 2849g.

Murarzy - robotników - praktyka do budowy domu (metal, tworzywo - montaż, detale, klejenie, malowanie, również szycie galanterii). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1974g.

Kupno * Sprzedaż

Motocykl NSU Super Max 250 cm, 18,5 KM - sprzedam. Ul. Sochaczewska 2. 4012g

Dwuosobowy samochód radziecki CMZ, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4023g.

Wapno hydratyzowane, wapno gaszone, kreda, smoła, lepek, karbolium, zasady kominowe - poleca Składnia Poznań - Głogowska 180. 3469g

Sprzedam motocykl MZ-250. Puszczkowo, ul. Poznańska 68 a. 3659g

Okazyjnie sprzedam meble, na pokój kombinowany. Poznań, Garbary 14 a m. 5, tel. 561-67. 3845g

Sprzedam maszynę do szycia. Engla 12 m. 7. 3863g

Porzeczki czarne, truskawki pikowane z nadwytłkami, w najlepszym odmiannach, odstapie. Poznań, ul. Naramowicka 112 m. 2. 3986g

Sprzedam „Junaka”. Adres wskazuje „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 3986g

Nawóz kurzy na torfie - sprzedam. Lechicka 65. 3894g

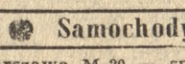
Sprzedam motocykl SHL 175, stan idealny. Poznań. Dojazd 30, blok 3 m. 13. 3897g

Sprzedam każdą ilość siatek parkanowej o różnej wielkości i grubości drutu. Wyrób siatek parkanowych Henryk Przybylski Dolsk, Śremskie Przedmieście 3. 3928g



ZA 15.- ZŁ PONAD PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH lub SAMOCHÓD „FIAT 125 P”. GDZIE?

W „KOZIOŁKACH” K2423



Samochody

Warsawie M-20 - sprzedam. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 4022g

Warszawa - bardzo dobry stan, okazjnie sprzedam. Poznań, Ugory 77, Leon Kuczkowski. 4045g

Sprzedam Zastawę, rok 1967. Dąbrowskiego 30 B m. 6. 4016g

Moskwicz 408, sprzedam. Poznań, ul. Grottera 8 t. m. 5. 4018g

Trabant 601 - sprzedam. Grunwaldzka 146 a, po godzinie 17. 3661g

Sprzedam Warszawę 223. Poznań, ul. Szpitalna 30 m. 4. 3826g

Ford Taunus M 12, w idealnym stanie, z częściami zapasowymi - okazjnie sprzedam. Poznań, ul. Oziłna 14. 3829g

Sprzedam Moskwiczkę 402. Przybylski, Swarzędz, Sawickiej 2. 3635g

Sprzedam Trabant 601. Puszczkowo, Dworcowa 19. 872g

Syrenę 102, dobry stan, tania sprzedam. Głogowska 225. 3899g

Sprzedam samochód Warszawa 204, Szczanieckiej 6 m. 9. 4547g

UWAGA TAKSÓWKARZE!

Sekcja Transportu Osobowego

Wojew. Związku ZPHU w Poznaniu

zawiadamia zrzeszonych w Związku taksówkarzy, że do dnia 15 kwietnia br. mogą składać uzasadnione wnioski

o przydział samochodów

marki „Warszawa”, „Fiat 125 P”

i „Moskwicz 412” do realizacji w 1971 r.

Drukami wniosków dysponują wszystkie Powiatowe Zrzeszenia, a dla członków z Poznania i powiatu poznańskiego - Biuro Organizacji przy ul. Zwierzynieckiej 13. K2201

WYTNIJ - ZACHOWAJ!

ZAWIESZENIE GÓRNE I DOLNE, PRZEGUBY METALOWE do Syreny

dostarcza

Warsztat, Poznań, Kościelna 58

po cenach hurtowych. 3111g

Poznańskie

Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2

Poznań, ul. Strzelecka 2/6

ZAWIADAMIA, ZE

dokonano podziału i wypłaty

nagród z funduszu zakładowego

za rok 1970. K2390

Samochód Trabant 600 - sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3962g.

Fiat 125 P, przebieg 37.000 sprzedam. Swierczewskiego 116 m. 17. 4700g

Zastawę, kolor wiśniowy, w dobrym stanie sprzedam. Ul. Lodowa 2 m. 7. 4680g

Moskwicz 407, przebieg 32.000, cena 75 tys. stan idealny. Ogł. parking: plac Wiosny Ludów, od godz. 15-17. 3907g

Syrenę 103, Skodę Combi 1101, 11. 4. br. - sprzedam. Godz. 10-16, Poznań, Chwałkowskiego 22 m. 2. 4095g

Nadwozie nowej Warszawy kupię, może być po wypadku. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4095g

Sprzedam Zastawę 750 rok produkcji 1967, stan idealny, cena 85 tys. zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4416g.

Warszawę górnazaworową nową, sprzedam lub zamienię na nowego Fiata lub Wartburga. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4627g.

Trabant sprzedam, 1968. Osiedle Wielkiego Parku, dzierżawa 2 m. 108 (Winięckiego). 4339g

Samotny pan, poszukuje

zawieszenia, może być nieumie

blowany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3923g

Mieszkanie pełnokomfortowe 2-pokojowe, wyłączone - kupię lub wydzierżawię. Zapłacę do 10 lat z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3995g

Trzy-pokojowe komfortowe 92 m². Jezyce - zamienię na dwupokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4064g.

Sopot! Pokój z przynależnościami - zamienię na Poznań. Kropacz, Poznań, Rutkowskiego 31 A. 3555g

Kupię domek z ogrodem. Posiadam mieszkanie, 2 pokoje, kuchnia, łazienka - do zamiany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4549g.

Nieruchomości

Sprzedam w Kostrzynie Włkp., dom jednorodzinny w stanie surowym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3494g.

Uwaga! Tylko przez firmę „Uniwersal” kupisz najkorzystniej wille, parcele, mieszkanie wyłącznie, pokój sublokatorski. Poznań, ul. Długa 10. 3719g

Sprzedam działkę 603 m², zadrzewioną, woda, z prądem zabudowy, Podolany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3821g.

Gospodarstwo rolne 6 ha (1 ha łąki, dobre budynki, światło, siła), sprzedam zaraz. Berdysak, Gogolewo, pow. Śrem, Informacje: Opalenica, tel. 349. 4068g

Dom trzypokojowy dwukondygnacyjny ogród 140.000 złotych - sprzedam. Krawiec, Poznań, Garbary 53. 4093g

Różne

Grępiujemy na poczekaniu wate, wełnę wtrąca (szmaty). Na koldę potrzebna 4 kg szmat, czynne codziennie bez przerwy w kacyjnych, godz. 8-16. Poznań, Bema 12, tel. 550-71. 3646g

KWIECIEŃ	Leona
10	Wielkanoc
Sobota	Wincentego
11	Poniedziałek
Niedziela	Wielkanocny
12	Juliana
Poniedziałek	Słońce: 5,02-18,46

TEATR

SOBOTA
Nieczynne.
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
POLSKI — g. 19 „Ptak”; NO-
WY (Kino Olimpia) — g. 19 „Gwa-
tu, co się dzieje”; OPERA —
niedz. g. 19 „Hrabina”; poniedz.
g. 19 „Wesołe kumoszki z Wind-
soru”; OPERETKA — g. 19 „Da-
ma od Maxima”; MARCINEK —
niedz. nieczynny, poniedz. g. 17
„Siała baba mak”.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 12, 30, niedz. g. 15,
17, 30 i poniedz. g. 10, 12, 30, 15,
17, 30 „Gwiazda Poludnia” (ang-
franc. 11 l.); g. 15, 30, 19, niedz.
i poniedz. g. 20 „Z dala od zgieł-
ku” (ang. 14 l.); APOLLO — re-
mont; BAŁTYK — g. 10, 12, 30,
15, 30, 18, niedz. g. 15, 30, 18 i po-
niedz. g. 10, 12, 16, 18, „Pier-
ścień księżnej Anny” (pol. 11 l.),
sob., niedz. i poniedz. g. 20, 15
„Wahado” (USA 18 l.), poniedz.
g. 14 „Przygody Buratina” (radz.
7 l.); CZERNASTKA — sob.,
poniedz. g. 10, 12, 30, 15, 30, 18,
15, 30, 18, niedz. g. 15, 30, 20 „Pu-
łapka” (pol. 16 l.); GONG — g.
10, 12, 14 „Pan Dodek” (pol. 11
l.), g. 16, 18, 20 „Piękny listopad”
(włoski 18 l.); GRUNWALD —
sob., niedz. i poniedz. g. 15, 17,
30 „Gwiazda Poludnia” (ang. 11 l.),
g. 19, 30 „Piękność dnia” (franc.
18 l.), niedz. g. 12 „Czarny kot”
(bajka), poniedz. g. 12 „Wujaszek
czarodziej” (weg. 11 l.); GWIAZ-
DA — g. 10, 30, 13 „Arsen Lupin
contra Arsen Lupin” (franc. 14 l.),
g. 15, 30, 18, 20, 15 „Oskar”
(franc. 16 l.); KOSMOS — nie-
czynne; MALTA — sob., niedz. i
poniedz. g. 16 „Szaleniec z IV
laboratorium” (franc. 14 l.), sob.,
niedz. g. 18, 20 „Dwa tygodnie
we wrześnie” (franc. 16 l.), niedz.
i poniedz. g. 15 „Okularnik” (pol.
7 l.), poniedz. g. 18, 20, 15 „Lan-
dr” (franc. 18 l.); MINUTUR-
KA — g. 15, niedz. i poniedz. g.
14, 16 „Sto Maruda” (ang. 11 l.),
sob., g. 17, 30, 19, niedz. i ponie-
dz. g. 18 „Romantyczni” (pol.
16 l.), g. 20 „Major Dundee” (USA
16 l.); OLIMPIA — nieczynne,
niedz. g. 11, 15 „Błękity kaczor-
ek” (bajka), g. 12, 30 i poniedz.
g. 10, 12, 30 „Winnou i król
nasty” (jug. 14 l.), niedz. i ponie-
dz. g. 15 „Dziwica dla księcia”
(włoski 18 l.); OSIEDLE —
g. 17 „Największe widowisko
świata” (USA 11 l.), g. 19, 30
„Zbieg z Alcatraz” (USA 18 l.),
PANCERNIAK — sob. i niedz. g.
17, 30, 20 „Zbieg z Alcatraz” (USA
18 l.), poniedz. g. 11 „Dwom
admiral” (ang. 11 l.), g. 17, 30, 20
„Mózg” (franc. 14 l.); PALACZO-
WE — sob., niedz. i poniedz. g.
15 „Królowa z długim warko-
czem” (radz. 7 l.), sob. g. 12, 17,
20 i poniedz. g. 17, 20 „Isadora”
(ang. 16 l.); PRZYZAJAN — sob.
i niedz. g. 15, 30, 18, 20, 15 „Win-
netou” (cz. II — jug. 11 l.), po-
niedz. nieczynne; RIALTO —
sob. i poniedz. g. 10, 12, 14, 16,
18, 20, niedz. g. 14, 16, 18, 20 „Nie-
śmiertelny Filip i Flap” (USA 11 l.),
RUSALKI (Swarzędz) — sob.,
niedz. i poniedz. g. 15, 17, 19, 30
„Opowieść do poduszki” (USA
16 l.), niedz. i poniedz. g. 13
„Niezawodni przyjaciele” (rum.
11 l.); SCALA — g. 16, niedz. i
poniedz. g. 14, 16 „Strza-
w ciemności” (ang. 14 l.), sob., nie-
dz. i poniedz. g. 18, 20, 15 „Zy-
cie, miłość, śmierć” (franc. 16 l.);
TECZA — nieczynne, niedz. i po-
niedz. g. 15, 30 „Czarodziej-
ska lampa Aladyna” (radz. 7 l.),
g. 17, 30 „Powrót rewolwerowca”
(USA 14 l.), g. 19, 30 „Gang Ose-
na” (duński 16 l.); WARTA — g.
10, 12, 30, 15, niedz. i poniedz.
g. 15 „Powrót rewolwerowca” (USA
14 l.), sob., niedz. i poniedz. g.
17, 30, 20 „Galeria” (franc. 18 l.),
poniedz. g. 10, 11, 12, 13 „Kot mi-
lioner” (USA 7 l.); WCZASOWICZ
(Puszczykowo) — sob. i niedz.
g. 15, poniedz. g. 17, 19, 15 „Abel
i jego brat” (pol. 11 l.), sob. i
niedz. g. 17, 19, 15 „Zabójcy” (USA
18 l.), poniedz. g. 15 „Koncert mi-
sia” (pol. 7 l.); WILDA — sob. i
poniedz. g. 9, 30, 11, 30 „Ucieczka
King-Konga” (jap. 11 l.), sob.,
niedz. i poniedz. g. 14, 30, 17, 30,
20, 15 „Złoty Mackenny” (USA 16
l.); WŁOKNIARZ (Szeszew) — nie-
czynne, niedz. i poniedz. g. 18
„Długa prawda” (franc. 18 l.);
WRZOS (Lubon) — nieczynne,
niedz. i poniedz. g. 15, 17 „Win-
netou w Dolinie Śmierci” (jug.
11 l.), g. 19 „Landru” (franc. 18 l.);
WRZOS (Mosina) — nieczynne,
niedz. i poniedz. g. 15 „Niesfor-
ny kotek” (pol. 7 l.), g. 16, 19, 15
„Spartakus” (USA 16 l.); FOTO
PLASTIKON — g. 12-20 „Paryż”.

MUZEJA I WYSTAWY

Archeologiczne (ul. Wodna 27) —
g. 10-18
Historii m. Poznania (St. Rynek)
codziennie g. 10-15 6 godz. 12-18
sob., dni przedśw. nieczynne.
Historii Ruchu Robotniczego (St.
Rynek) — Wystawa „Komuna Pa-
ryska” — g. 10-18 niedz. — g.
10-15.
Instrumentów Muzycznych (St.
Rynek) — codziennie g. 9-15 6r
— g. 10-15.
Narodowe (Marcinkowskiego 9)
— codziennie g. 9-15 6r. g. 11-
17, niedziela — g. 10-15.
Przrodnice (Świerczewskiego 30)
— codziennie g. 9-16 6roda g.
11-18.

8 GŁOS WIELKOPOLSKI A
10/11/12 IV 1971 Nr 85 (8438)

Rolnictwa (Szerzewska k/Pozna-
nia) — codziennie g. 10-17 niedz.
g. 11-15.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysława) — „J. Stasiński —
Medale i rzeźby” — codziennie g.
11-15. 6r. 11-17.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (St. Rynek) — codziennie g.
10-15, 6r. 11-17 (12 IV nieczynne).
Muzeum Wzwoleń (Cvtdela:
— codziennie g. 9-16, niedz. g.
10-16.
Muzeum w Kórniku — g. 9-17,
sob. — g. 9-14 od 13 IV do 17 IV
nieczynne.
Muzeum w Gołuchowie — co-
dziennie — g. 10-16.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-16
W pierwsze święto (11 IV) —
wszystkie muzea nieczynne.
WOIT (St. Rynek 77) — „Impre-
sie tatrzańskie” w fotografiach
Maksymiliana Myszkowskiego —
g. 8-20, sob. g. 8-16 (do 30 IV).
Pałac Kultury (Sala wy-
staw) — Wystawa fotograficzna
„Wielki walczyk” — g. 12-20
(do 15 IV).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) —
„Postacie sceniczne Opery Po-
znańskiej” — Józef Kalisz — g.
10-20, niedz. g. 12-18.
PTP (Paderewskiego 7) — „La-
sy” — autorzy: L. Szurkowski i Z.
Michałowski — g. 10-19, niedz. g.
10-15.
ZPA (Arsenal — St. Rynek) —
„Collages F. M. Nowowiejskiego” —
g. 10-16, niedz. i święta — nie-
czynna (do 25 IV).

DZURY

SOBOTA
Intern. chirurgia urazowa, la-
ryngologia — Szpital Miejski im.
Raszei, ul. Mickiewicza 2, telefon
472-51.
Chirurgia ogólna bez urazów,
okulistyka, neurologia — Szpital
Miejski im. Strusia, ul. Walki
Młodych 7, tel. 511-11.
NIEDZIELA
Intern. chirurgia ogólna, oku-
listyka — Szpital Kliniczny im.
Pawłowa, ul. Garbary 17, telefon
510-21.
Laryngologia, neurologia — Szoi-
tal Kliniczny im. Świerczewskiego,
ul. Przybyszewskiego 49, telefon
67-12-31.

PONIEDZIAŁEK
Intern. chirurgia ogólna, oku-
listyka, neurologia — Szpital
Miejski im. Strusia, ul. Walki
Młodych 7, tel. 511-11.
Laryngologia — Szpital Klinicz-
ny im. Świerczewskiego, ul. Przy-
byszewskiego 49, tel. 67-12-31.
SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Psychiatria — Klinika Psychia-
tryczna, ul. Szpitalna 29/33, tel.
444-51.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-
mońskiego 20) wypadki uliczne,
tel. 99, nagłe zachorowania w do-
mu, tel. 666-66; dla Poznania po-
rady lekarskie, tel. 637-35; pod-
stacje: ul. Kórnicka 6, Bukowa 8
i Ugory 18 — cała doba; dla pow.
pozn. podstacje: ul. Kościuski 103,
tel. 566-66. Podstacje w Luboniu,
tel. 09; w Swarzędzu, tel. 299 —
czynne cała doba.
Ambulatoria: internistyczne (ul.
Chelmońskiego 20) — czynne cała
doba; pediatryczne (ul. Chelmoń-
skiego 20), g. 15-23, niedz. i świę-
ta — 8-23; stomatologiczne (ul.
Chelmońskiego 20) — czynne od
18-7 w niedziele i święta cała do-
ba; chirurgiczne I — ul. Kórnicka
8, tel. 707-19 — cała doba; chi-
rurgiczne II — ul. Kasprzaka 14,
tel. 623-55 — cała doba.
Punkty pomocy wieczorowej w
godz. 18-23, niedz. i święta g. 12-
23; Grunwald (Kasprzaka 16, tel.
664-26); Języcze (Mickiewicza 31,
tel. 420-37); Stare Miasto (Garba-
ry 61, tel. 543-95); Nowe Miasto
(Kórnicka 8, tel. 710-32); Włda
(Dzierżyńskiego 149), tel. 318-56).
Zelaznica wizyt w stacji PR, tel.
666-66.
„Telefon Zaufania” nr 586-87
dyżurnie lekarz psychiatra lub
psycholog (czynny cała doba). Nr
522-51 porady prawne w zakresie
spraw rodzinnych, alkoholizmu
oraz chorób wenerycznych.
Porady przeciwalkoholowe, tel.
539-18, dyżurny informacyjny w dni
powszednie — g. 8-19.
Anteki: al. Marcinkowskiego 11,
Główna 69, Kórnicka 24 (dyżur
nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt:
ul. Grunwaldzka 249, tel. 67-24-14
od 9-21, w nocy nagłe wypadki.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala
1322 m: 8.05 Dzień dobry, tu Re-
dakcja Społeczna; 8.10 Muzyka mu-
zyczna; 8.45 Konc. żywe; 9. De-
dukujemy II zmianie; 9.38 J. J.
Mouert — konc. kameralny; 10.05
„Noc i dzień” fragm. 38 (ostatni);
10.25 Z. Noskowski — „Jasio” Ba-
lada ludowa w formie wariacji;
10.50 „Energia i napełni”; 11 „Kale-
doskop melodii i piosenek”; 11.30
Konc. rozrywk.; 11.49 „ABC ro-
dziny”; 12.25 Rytm i melodie dla
wiosennych; 13 „W muzycznym
dialogu”; 13.25 „Pamiętasz, jak
jeszcze byłem młoda...”; 13.40
Wiecej, lepiej, taniej; 14 Czy zna-
sz te książki?; 14.30 Przekrój muzy-
cy tygodnia; 15.05 Radioferia na
wiosennych szlakach — Godzina
dla dzieci i chłopców; 16.05 „O
świecie nieśmiat i piosenek”;
16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50
Muz. i Aktualn.: 19.15 Dobry wie-
czór, zaczynamy; 19.30 Wędrowni
muzyccy po kraju; 20.30 „Wie-
czór z piosenką żołnierską”; 21
Program z dywanikiem; 22.05 „Po-
norama”; 22.35 Z. arcydzieli muzyki
staropolskiej; 23.10 Mistrzowie
— inaczej — konc. rozrywk.; 0.10
Konc. żywe od Polonii zagranic-
nej dla rodzin w kraju; 0.30 Pro-
gram nocny z Białogostku.
WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 10,
19.05, 15. 16. 18. 20. 23. 24. 1. 2. 2.55.
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz: 8.35 Nasze spotkania;
9. Konc. z nagrań Ok. Kameralnej
PR i TV pod dyr. W. Ormickiego;
9.35 „Miasto naszego wieku”;
9.55 Konc. rozrywk.; 10.25 Teatr
PR „List nieznajomy”; 11.10 Gra
Zespołu Rozrywk.; 11.25 Konc. Cho-
pinowski z nagrań R. Baksta; 13
Czas dobrych gospodarzy; 13.20
Konc. dla kierowców; 13.40 „Mój
wujek — wynalazca” — fragm.
opow.; 14.05 Światliki piosenkarzy
radzieckich; 14.30 Antykwarjat z
kurantem — „Pulkownik i uczo-
ny” gawęda; 14.45 „Błękita szta-

feta”; 15 „Amatorskie zespoły
przed mikrofonem”; 15.25 Czyta-
my „Ruch Muzyczny”; 15.50 O
czym pisze prasa literacka; 17.15
Public. młodzieżowa „Patronaty
ale jakie?”; 17.25 „Grająca szafa”;
17.55 Radioexpress; 18.10 „Listy
pod lipy” felieton literacki; 18.20
Widnokrag — wydarzenia, opinie,
refleksje ze świata nauki; 19.15 Mu-
zyka; 19.31 Matysiakowie; 20.01 Re-
citał tygodnia; 20.37 Samo życie;
20.47 Mel. rozrywk.; 21.10 „Wesoły
kramik”; 21.25 Impresje wiosenne
w muzyce; 22.33 Radiosenska;
22.45 Radiokabaret „Trzy po-
try”; 0.10 Koncert żywe od
Polonii zagranicznej dla rodzin
w kraju; 0.30 Program nocny z
Białogostku.
WIADOMOŚCI: 5.30. 6.30. 7.30
8.30. 9.30. 12.05. 14. 16. 19. 22. 23.50
1. 2. 2.55.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20. 31. 41
i 49 m: 8.05 Koszałki opaki w pio-
senie; 8.35 Muzyczna poczta UKF:
9 „Kompozycja na cztery ręce” —
odc. 12 pow.; 9.10 Pieśni Modesta
Muszorskiego śpiewa B. Christow;
9.45 Melodie X Muz.; 10.15 Kwa-
drans ze znakami zapewnienia; 10.35
Wszystko dla pań; 11.45 „Eliza,
czyli życie prawdziwe” — odc. 20
pow.; 12.25 Konc. muz. uniwersal-
nej 13 Na bydeskich antenie; 13
Spotkanie na Antypodach — ga-
węd; 15.10 Korespondencje mu-
zyczne z Bukaresztu, Budapesztu
i Belgradu; 15.35 Obrazki z wysty-
w i nie tylko...; 15.50 Przy dźwię-
kach kaskad i gitar; 16.15
Cztery dory roku w nioencie; 16.45
Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet, czyli
co kto lubi; 17.30 „Kompozycja na
cztery ręce” — odc. 13 pow.; 17.40
Klub grającego krawca; 18.20 Anto-
lozia miniatury muzycznej — za-
wot; 18.35 Mój magnetofon; 19 Pi-
sarz miesiąca — W. Zankowski;
19.15 Piosenki z włoskiego buta;
19.35 W. A. Mozart — Andante
C-dur na flet i forte; 19.45 Polity-
ka dla wszystkich; 20 Muzyka ze
starzech i nowych nłw; 21 Nawie-
dzeni — mawazyn; 21.20 Wiczeżer
w „Nowym Zaczku” — bawim się
ze studentami; 21.50 J. S. Bach —
Msza h-moll; 22.08 Z nagrań Edith
Piaf; 22.15 Powieść w wyd. dżw.
„Beniowski” W. Sieroszewskiego
— odc. 1; 22.45 Ballady bez słów;
23 Niezapomniane recytacje — T.
Famnicki; 23.05 Wieczorne spotka-
nia z dżetem Simon i Garfunkel;
23.10 Słowa Anna German.

WIADOMOŚCI: 5. 6.30. 7.30. 8.30.
10.30. 12.05. 15.30. 17. 18.30. 22.
NIEDZIELA — PROGRAM I:
Fala 1322 m: 7.30 Show w rannych
pantoflach; 9.05 „Góra szczęścia”
— humoreska; 9.15 Magazyn Wo-
jskowy; 10 Radioferia na wiosen-
nych szlakach; 11 Rozłożenia Pa-
cerska; 11.40 Czy znasz mawie świa-
ta?; 12.15 „Jarmark cudów”; 13.15
Przypominamy polecamy zapra-
szamy — inf. muz. rozrywk.; 13.35
Radiowa piosenka miesiąca; 14
Utwory kompozytorów baroku;
14.30 „W Jezioranach”; 15 Konc.
żywe; 16.05 Tveodn. przelad w
dżetach miedzyran; 16.20 Teatr PR
Studio Współczesne „Wielki bla-
szanv świerczek” — słuch.; 17 U-
twory Debussy’ego i Ravela; 17.20
Śladami sześciu Festiwalu — cz. I;
17.45 Wiosna raz — konc. rozrywk.;
18.15 Mini-kabarek B. Kraftów-
ny; 18.35 Śladami sześciu Festi-
walu — cz. II; 19.15 Muz. tan.;
19.53 Dobranoc; 20.30 „Matysia-
kowie”; 21 Świąteczny korowód
tańca i piosenki; 21.30 Radiokaba-
ret „Trzy po trzy”; 22.30 Dc. świa-
tecznego korowodu tańca i piosen-
ki; 23.10 Śladami sześciu Festiwalu
— cz. III; 23.35 Wszystkie parv tań-
ca; 0.10 Program nocny z Kielc.

WIADOMOŚCI: 6. 7. 8. 9. 12.05.
16. 20. 23. 24.
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz: 7.45 Kwadrans melodi
rozrywkowych; 8 Moskwa z me-
lodii i piosenka słuchaczom pol-
skim; 10 „Wielkopolska niedziela”;
12.30 Poranne symf. muz. polskiej;
13.30 Pod wieczór przy mikrofo-
nie; 15 Teatr dla dzieci i młodzie-
ży „Don Kichot z Manycz”; cz. I;
16.30 Konc. Chopinowski; 17.05
Warszawski Tveodnik Dźwięków;
17.30 Ciekawostki płytoteki W. Su-
rzyńskiego; 18 Teatr PR „Dwili-
żan” — słuch.; 19.15 Album listów
miłosnych; 19.45 Piosenki bez
słów; 20 Magazyn literacko-mu-
zyczny w opr. H. Wielowiejskiej;
J. Tifkow pt. „Otello” czyli Ja-
lonisowie”; 21.30 Panowie prosza
panie...; Rewie rytmów rozpoczyna
taniec; 22.15 Konc. z nagrań Wie-
lkiej Ok. Symf. PR i TV; 23 Ste-
fan Rachon zaprasza; 23.30 Melo-
die na dobranoc; 0.10 Program noc-
ny z Kielc.

WIADOMOŚCI: 6.30. 7.30. 8.30.
12.05. 17. 19. 22.50. 1. 2. 2.55.
PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20. 31. 41
i 49 m: 7.30 Spotkanie z Domeni-
co Modugno; 8.15 Słownik wyrazów
znanych; 8.35 Niedzielne rytmy; 9
Kompozycja na cztery ręce — odc.
13 pow.; 9.10 Jazzowe korepetycje;
9.35 Oferty kolekcjonera; 10 Ilu-
strowany Tygodnik Rozrywkowy;
11.25 Konsonanse i dysonanse; 12.05
„Zajaczki i baranki”; 12.35 Między
„Bobino” a „Olimpia”; 13 Walter
and Connie — rozmówki angiel-
skie; 13.15 4/4 magazyn; 14 Prze-
boje na start; 14.20 Perryoskop;
14.45 Śpiewa Nat „King” Cole;
14.55 Modest Muszorski „Noc na
Łysej Górze”; 15.10 Pierwsze obro-
ty — muzyczne premiery; 15.30
„Niebezpieczne związki” — Ch. de
Laclos — cz. I; 15.50 Zwierzenia
prezentera; 16.15 Kronika „Pieni-
cy pod Baranem”; 16.40 „Niebez-
pieczne związki” — Ch. de Laclos
— cz. II; 17 Perpetuum mobile —
magazyn; 17.30 „Kompozycja na
cztery ręce” — odc. pow.; 17.40
Tylko po węgiersku; 18 Na leśnej
estrady; 18.16 Polonia śpiewa;
18.35 Mój magnetofon; 19 „Niebez-
pieczne związki” — Ch. de
Laclos — cz. III; 19.20 Mini-max
— czyli minimum słów maksimu-
m muzyki; 19.50 Utwory kon-
certowe Liszta; 20.30 Cantata mon-
do, czyli światowe bestsellery po-
włosku; 20.55 „Niebezpieczne zwi-
zki” — Choderlos de Laclos — cz.
IV; 21.25 Mel. z autografem S. M-
h-woll; 22.08 Z nagrań Edith Piaf;
22.20 Życie pełne zęgarów — rep.;
23 Niezapomniane recytacje —
August Kowalczyk; 23.05 Wieczor-
ne spotkanie z Frantimem Sinat-
ra; 21.50 Na dobranoc śpiewa Teresa
Tutinas.
WIADOMOŚCI: 6. 8.30. 12.30.
18.30. 22.
PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:

Świąteczne zmiany w handlu gastronomii i komunikacji

Jak zwykle, z okazji świąt, podajemy poniżej zmiany w handlu,
wykaz dyżurnych lokali gastronomicznych, placówek poczt y
CPN, a także świąteczny rozkład jazdy komunikacji miejskiej.

HANDEL

Dzisiaj, 10 bm., wszystkie skle-
py czynne będą do godz. 16 z wy-
jątkiem nocnych i delikatesowych,
które powinny być otwarte tak
jak w każdą sobotę, lecz nie dłu-
żej niż do godz. 18.
W pierwsze święto, 11 bm., wszy-
stkie sklepy pozostaną zamknięte
z wyjątkiem dyżurnych kiosków
„Ruchu” przy rynkach Jeżyckim
i Wildeckim oraz pl. Wiosny Lu-
dów i na Dworcu Gł.
Na drugie święto w godz. 7-9
wyznaczono dyżur sklepom
sprzedającym mleko i pieczywo,
w godz. 10-15 kwiatarniom przy
ulicach: Dzierżyńskiego 121, Zwie-
rzyńskiej 11, Grunwaldzkiej 11,
Głogowskiej 93 i Czerwonej Armii
63 oraz sklepowi delikatesowemu
przy ul. Dzierżyńskiego 146 w
godz. 10-15.

GASTRONOMIA

Wszystkie bary mleczne czynne
będą dzisiaj, 10 bm., do godz. 16,
natomiast punkty detalicznej
sprzedaży ciast i kawiarnie do
godz. 20. Do godz. 16 otwarte
pozostaną tylko kawiarnie: Santos,
Gwarna, Cristal, Kolorowa, Pereł-
ka, Brzdąk, Radosna i Regional-
na, które zorganizowały świątecz-
ne kiermasze pieczywa cukierni-
czego.

Restauracje pracować będą w
sobotę przedświąteczną do godz.
20. Wyjątek stanowią będą loka-
le: Biedronka, Syrenka, Stolecz-
na, Dietetyczna, Grunwaldzkiej i
Kujawińska — którym dyżur wy-
znaczono do godz. 18 oraz Adria,
Magnolia, Moulin Rouge, Wielko-
polska, Arkadia i Wypoczynek,
które będą otwarte do godz. 22.

W sobotę, 10 bm., w hotelu
Merkury restauracja ma być czyn-
na w godz. 13-18, a po tej godzi-
nie, do 22, tylko dla gości hotelo-
wych, kawiarnia do godz. 17, a
sklep cukierniczy do 16. W Baza-
rze natomiast wszystkie lokale
pozostaną czynne do godz. 15, z
wyjątkiem restauracji, która bę-
dzie zamknięta.

Restauracja dworcowa czynna
jest dzisiaj jak w każdy inny
dzień.

W pierwsze święto dyżur pełnić
będą od godz. 22 następujące ka-
wiarnie i bary (w nawiasach —
do godz.): Kolorowa, Ratuszowa,
Świeżanka, Expressowa i Regio-
nalna (22), Sportowy (21), Marago
(23) i Wrzós (do 1 w nocy). Bary
mleczne w I święto będą zamknię-
te. Natomiast spośród restauracji

Fala 1322 m: 7.30 Show w rannych
pantoflach; 9.05 „Sa wśród nas”;
10 Radioferia na wiosennych szla-
kach. Godzina dla dziewcząt i
chłopców; 11 Od wioski do wioski
jedzie Wesołowski; 11.25 Poranek
z żołnierską piosenką; 11.42 „Ze
szlabucha prababki”; 12.15 Ra-
diokabaret „Trzy po trzy”; 13.15
Konc. „Radio-Riviera”; 14 Konc.
Zespołów Pieśni i Tańca „Śląsk”
i „Mazowsze”; 14.30 Echa europej-
skich festiwalu muzycznych; 15
Konc. żywe; 16.05 „Kuryłłki” —
rep. dżw.; 16.20 Teatr PR — Stu-
dio Współczesne „Prawdziwy bo-
hater” słuch.; 17.20 Nowe, najnow-
sze — konc. aktualności muzy-
cznych Paryża; 17.35 Spotkanie z An-
na German; 18.05 Utwory Haydna
i Mozarta; 18.30 Przed mikrofonem
L. Sempoliński; 19 Portret słowem
malowany — Irena Kwiatkowska;
19.30 Przy muzyce o sporcie; 19.53
Dobranoc; 20.25 1001 drobiazgow
taneicznych; 21 „Jak w beczce Dio-
genes” — radiowy kabaret poe-
tyczny; 21.30 Reportaż z piosenką;
22 „Sprawy repertuarne” — humo-
reska; 22.10 „Cały świat kocha ta-
niec”; 23.10 Konc. muz. popular-
nej; 0.10 Program nocny z Lubli-
na.

WIADOMOŚCI: 7. 8. 9. 12.05. 16.
20. 23. 24. 1. 2. 2.55.
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz: 7.40 Muzyka rozryw-
kowa; 8 Moskwa z melodią i pio-
senka słuchaczom polskim; 10
Koncert świąteczny — audycja
słowno-muzyczna; 10.25 „W Je-
zioranach”; 10.55 Świąteczny kon-
cert żywe; 11.15 Przed mikrofo-
nem Zesp. Instr. Detych; 12.40
„Polskie pieśni wielkanocne”;
13.05 Tańce ludowe; 13.15 Rakietka
czasu; „Wielkie lanie” — humo-
reska; 13.35 „Z piosenka przez
lata” — koncert; 14 „Święta,
święta i po świętach” — aud.
rozrywkowa; 15 Teatr dla dzieci
i młodzieży; „Don Kichot z Ma-
nycz”; — cz. II; 16.01 Koncert
świąteczny; 16.30 Parada polskich
zespołów; 17.05 Paryskie „Varie-
te”; 17.25 Nasz ekran — cz. II
„Stare kino”; 18 Teatr PR — Stu-
dio Współczesne; „Jedna, jedyna
wyśniona” — słuch.; 19.15 Melodie
rozrywkowe; 19.30 Rewia piose-
nek; 20 Radiokabaret „Trzy po
try”; 21 Zabawa na 102 ze slyn-
nymi ork. tan.; 22.05 Ogólnol. i
pozn. wiadomości sportowe; 22.25
Z twórczości romantyków; 23
Songi Harlemu; 23.25 Wieczorna
serenada.

WIADOMOŚCI: 6.30. 7.30. 8.30.
12.05. 17. 19. 22. 23.50.
PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20